Nr. 216. Kraków, Piątek 30 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają 29 kwietnia:

Ogólna sytuacya niezmieniona.

Na froncie w Królestwie Polskiem i w Karpatach w wielu odcinkach gwałtowne walki działowe. Nasza artylerya ostrzeliwała z bardzo dobrym skutkiem rosyjskie objekty amunicyjne i schroniska.

W dolinie Oporu usiłował nieprzyjaciel po kilkogodzinnym bezskutecznym ogniu artyleryi w nocy zaatakować pozycye na wzgórzach naszej piechoty, został jednak po krótkiej walce na całym froncie odparty.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—————o—————

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 kwietnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 29 kwietnia 1915.

Zachodni teren wojny.

Od wczoraj popołudnia bez przerwy atakuje nieprzyjaciel bez skutku nasze na zachodnim brzegu kanału położone stanowiska na północ od Ypern nad potokiem Yperlee, koło Steenstraate i koło Het-Sas. Na wschód od kanału podjęty wczoraj wieczór wspólnie przez Francuzów, Algierczyków i Anglików atak na nasze prawe skrzydło złamał się wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Liczba zdobytych przez nas w walkach na północ od Ypern dział nieprzyjacielskich wzrosła do 63.

Wybuchy min, spowodowane przez nieprzyjaciela na linii kolei Le Bassée — Bethune i Champagne na północ od Le Mesnil były bez skutku. Koło Le Mesnil odparliśmy wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela nocne ataki Francuzów, podjęte na zdobyte przez nas wczoraj w nocy stanowiska. Wzięci tu do niewoli Francuzi znajdowali się w opłakanym stanie. Drżeli oni z obawy, gdyż oficerowie ich powiedzieli im, że jeżeli dostaną się do niewoli niemieckiej, będą natychmiast zastrzeleni.

Na wzgórzach Mozy na południowy wschód od Verdun posunęliśmy nasze stanowiska o kilkaset metrów naprzód i umocniliśmy je.

W Wogezach położenie niezmienione.

Wschodni teren wojny.

Na południowy wschód od Kalwaryi zajęliśmy wieś Kowale i wzgórze na południe od tej wsi.

Koło Dachowa na południe od Sochaczewa zdobyliśmy jeden rosyjski punkt oparcia.

Naczelne kierownictwo armii.

Austro-Węgry z początkiem wojny.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 kwietnia.

Bitwa pod Lwowem.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wobec niekorzystnego wyniku bitwy koło Przemyślan musiało być pierwszą troską naszej naczelnej komendy armii, nie wystawiać wschodniej grupy Brudermanna i Boehm-Ermollego na dalsze ataki przygniatającej przewagi, lecz przynieść jej prędką i wydatną pomoc. Mogło się to tylko stać w ten sposób, że się zaleciło wstrzymanie zwycięskiego biegu armii Auffenberga i rozkazało jej zawrócić i zająć stanowisko, gotowe do uderzenia na flankę niebezpiecznego nieprzyjaciela.

Nie było to wcale łatwe przedsięwzięcie, powierzone armii Auffenberga. Masy wojska z mnóstwem postępujących za niemi kolumn wozów, których ono potrzebuje do pokrywania swoich różnorodnych życiowych i wojennych potrzeb, nie można tak łatwo odwrócić, jak rękawiczkę. A jednak sztuka ta się udała. Trudny problem został rozwiązany szybko jak błyskawica mimo zmęczenia wojsk, silnie dotkniętych długiemi walkami i mimo w najwyższym stopniu lichych dróg. Dnia 1 września, walcząc jeszcze o palmę zwycięstwa z przeciwnikiem na północy, stała główna masa tej armii już dwa dni później z frontem zwróconym na południe na wschód od Tomaszowa, gotowa do posunięcia się naprzód w kierunku przez Rawę Ruską, na tyłach zasłonięta przez słabszą grupę pod wodzą arcyks. Józefa Ferdynanda, która w ściganiu nieprzyjaciela, pobitego koło Komarowa, dotarła aż w okolice Hrubieszowa u wierzchołka kąta Bugu i Huczwy. Dzieło mistrzowskie wojskowej techniki, które zarówno kierownictwu jak i żołnierzom przynosi najwyższy zaszczyt!

Tymczasem pokazało się, że fala rosyjska przemogła przeciwstawione jej koło Złoczowa i Przemyślan tamy ochronne nie bez ciężkich strat na sile. Nie toczyła się ona już więcej w niepowstrzymanem parciu naprzód, lecz sunęła się po części powoli i ostrożnie z południa, wschodu i północnego wschodu przeciw Lwowu: główne masy obrały z obszaru walki koło Przemyślan drogę w kierunku północno-zachodnim, widocznie idąc za wołaniem o pomoc, które dochodziło coraz silniej od pobitej koło Komarowa piątej armii. Stosunkowo słabsze siły otoczyły przyczółek mostowy koło Halicza nad Dniestrem i posuwały się stopniowo naprzód w obszarze między tą rzeką a Lwowem.

Było jasne, że najbliższa przyszłość nie przyniesie głównego ataku na naszą grupę wschodnią i flankującego wdania się armii Auffenberga, lecz odwrotnie tę ostatnią czekała gorąca walka. Stosownie do silnego zamiaru, prowadzić walkę dalej z zamiarem dalszego wiązania rosyjskich sił. musiało nowe położenie doprowadzić do postanowienia, aby polecić teraz na odwrót grupie wschodniej wdanie się flankująco w bitwę armii Auffenberga, której należało oczekiwać. Tę decyzyę można było tem łatwiej powziąć, że dzielne wojska były wprawdzie zmęczone, ale mimo ostatnich wydarzeń zachowały swą siłę uderzenia, a przedewszystkiem świeżą ochotę ataku.

Opróżnienie Lwowa.

Należało jednakże spełnić dwa warunki wstępne. **Wojskom musiano dać chociażby krótki czas do odpoczynku** i musiały być one razem w zwartej masie użyte dla ważnego zadania uderzenia flankowego. Obie te rzeczy wymagały żadną miarą nie łatwej decyzyi: **porzucenia Lwowa.**

Zapewne dano nieprzyjacielowi przez to łatwy sukces. Ale, aby módz trzymać fortyfikacye ziemne, które miasto otaczały, trzebaby było całej armii, która do tego jeszcze otoczona z trzech stron, byłaby weszła w nadzwyczajnie trudne stosunki walki. Pas ten wystarczał do obrony przeciw nieprzyjacielskim korpusom kawaleryi, gdyby te np. na początku wojny były wpadły do kraju, nie mógł jednakże dotrzymać miejsca ciężkiej artyleryi. Wymuszony upadek Lwowa byłby nieprzyjacielowi oprócz moralnego sukcesu dał także wojskowy, możność chełpienia się zdobyciem twierdzy.

Przedewszystkiem jednakże byłyby wojska, zamknięte tam dla wypoczynku, bez przerwy zawikłane w walki i przez otaczającego nieprzyjaciela usadowione na miejscu, podczas gdy każdy żołnierz potrzebny był do mającej nastąpić bitwy w polu. Jednakże nieprzyjaciel zapukał już dnia 1 września od strony Kulikowa do bram miasta. **Skutkiem tego nastąpiło dnia 2 września opróżnienie miasta.** Cała grupa wschodnia przesunęła się za Wereszycę, która z łańcuchem stawów Gródeckich, przez które przepływa, tworzy znakomity odcinek obronny. Tu mogły wojska znaleść spokój i wypoczynek, aż starcie się armii Auffenberga z nieprzyjacielem, ciągnącym w kierunku północno-zachodnim, wezwało do nowych czynów.

Ta armia poruszała się w kierunku Rawy Ruskiej, gdzie przybyła dnia 5 września. W przebiegu postępowania naprzód miało jej prawe skrzydło przyjść do kolei, prowadzącej z Jaworowa do Lwowa i tam dostać połączenie z północnem skrzydłem frontu Wereszycy.

Dnia 7 września było to dokonane, lecz nie bez zaciętych walk. Każdy krok w kierunku Lwowa powiększał masę przeciwstawiających się nieprzyjaciół, walki straży przednich rozwinęły się szybko w bitwę, przez co nadszedł także dla frontu Wereszycy moment do wkroczenia. Jemu przypadało zadanie sprowadzenia zwycięskiego rozstrzygnięcia i był on też w pełni świadomy znaczenia chwili.

Druga bitwa pod Lwowem.

Rosyanie, którzy bardzo niedoceniali prawdziwego stanu tych niespożytych wojsk i wmawiali w siebie, że są one zupełnie zmęczone, w czem ich mogło umocnić opróżnienie Lwowa bez walki, byli nie mało zaskoczeni, gdy dnia 8 września spostrzegli, że **potężny atak nadciąga przez dolinę Wereszycy.** Korpusy gracki i lwowski, prowadzone przez generała piechoty Boroevica, zajęły wzgórza po drugiej stronie nad i na północ od gościńca grodeckiego i wielki las janowski. Na południe koło Komarna parły temeszwarski i w międzyczasie nadeszły koleją korpus budapeszteński przeciw rosyjskim fortyfikacyom, równocześnie wprowadził komendant armii Boehm-Ermolli korpus siedmiogrodzki.

Dnia 9 i 10 toczyła się dalej walka, prowadzona z wielką zawziętością. Armie Boehm-Ermollego i Boroevica szły od sukcesu do sukcesu. **Południowe skrzydło zyskało na obszarze prawie 20 kilometrów naprzód, korpus gracki walczył w oddaleniu zaledwie 15 kilometrów od Lwowa;** armia Auffenberga od tej pory nietylko stawiła czoło atakom nieprzyjacielskim, lecz także prawem skrzydłem odniosła znaczne sukcesy.

Charakter nowoczesnych walk przynosi to ze sobą, że w miejsce szybkiego obalającego rozstrzygnięcia nastało mozolne a przedewszystkiem wymagające czasu zwalczanie. Nieprzyjaciel odrzucony może ciągle z powrotem zajmować nowe pozycye i dzięki wielkiej sile odpierającej nowoczesnej broni palnej stawiać energiczny opór. Potrzeba długich walk i wielu uderzeń, aż siła odporna zniszczeje i pełne zwycięstwo jest osiągnięte. **Nasze wojska były na najlepszej drodze do osiągnięcia tego celu, lecz trzeba było na to jeszcze pewnego czasu, a ten czas nie był im dany.**

Zwrot w operacyach.

Już w chwili, kiedy powzięto decyzyę zlecenia obu armiom posunięcia się naprzód przez Wereszycę, ułożyło się położenie na północy groźnie. Potężny nacisk, który armie Dankla i Auffenberga w ostatnich dniach sierpnia wywarły, spowodował rosyjskie kierownictwo armii do skierowania wszystkich możliwych do wydostania posiłków i znajdujących się jeszcze w trakcie transportów na miejsce ustawienia w obszar między Wisłą a górnym Bugiem.

Gdy Rosyanie zauważyli, że ich pogromca z pod Komarowa odstąpił od nich, ruszyli z nowemi wzmocnieniami ponownie w kierunku południowym. Grupa arcyks. Józefa Ferdynanda, zagrożona z frontu i flanki, musiała krok za krokiem cofać się z kąta rzek Bug—Huczwa i zbliżyć się do tyłów armii Auffenberga. Ta zaś została już podczas marszu przez Rawę Ruską zaatakowana przez nieprzyjacielskie kolumny, które parły z północnego wschodu i wschodu, tak, że dla ochrony głównego frontu bojowego było konieczne utworzenie zwróconej na wschód linii.

Nowe posiłki rosyjskie.

Między Wieprzem a Bugiem, w okolicy Chełmu, wzrastała rosyjska siła coraz bardziej i ruszyła z początkiem września także w kierunku prawego skrzydła armii Dankla, właśnie w tym samym czasie, gdy środkowo-galicyjski korpus czynił próbę, przez okrążający z prawej strony atak wzdłuż Wieprza pokonać nieprzyjacielską pozycyę pod Lublinem. Ten zamiar musiał być naturalnie porzucony, gdy Rosyanie od Chełmu pojawili się nad Wieprzem. Musiano też porzucić zamiar równoczesnego przy pomocy ściągniętego przez Wisłę korpusu obrony krajowej gen. Woyrscha, wykonania okrążającego z lewej strony zaatakowania pozycyj pod Lublinem. Korpus ten wśród zmienionych stosunków był o wiele bardziej potrzebny do wzmocnienia ciężko przyciśniętego prawego skrzydła i ruszył przez Tarnawę na stanowisko nad potokiem Por, poza który musiano cofnąć korpusy środkowo-galicyjski i preszburski.

Cofnięcie armii gen. Dankla i Auffenberga.

Aż do 9 września stawiała armia Dankla przemocy zacięty opór. Gdy jednak w tym dniu lewe skrzydło, grupa gen. Kummera, zostało wyparte o znaczny kawałek, a rosyjski atak nad potokiem Por mimo dzielnej obrony wcisnął pozycyę pod Tarnawą, nie pozostało innego wyboru, jak cofnąć armię przed przewagą i wycofać ją naprzód na wzgórza Kraśnika-Frampola a po trudnem przejściu okolic Tanwi cofnąć je z boku poza tren.

Czas, jaki musiał minąć do wykonania tego planu, dawał jeszcze krótki termin do kontynuowania wielkiej bitwy pod Lwowem, **przyczem południowe skrzydło ponownie osiągnęło sukcesy.**

Za to na północy powstawało coraz to większe niebezpieczeństwo z powodu posuwania się z Chełmu między Wieprzem a Huczwą rosyjskich sił: wojsk kaukazkich, grenadyerów i gwardyi. Zbliżały się one coraz bardziej do luki, powstałej z powodu braku wojsk między armiami Dankla i Auffenberga. Gdyby Rosyanie byli się dostali do otwartej przestrzeni, to mieliby otwartą drogę na tyły frontu bojowego. Już dnia 10 września wieczorem widział się gen. piechoty Auffenberg zmuszonym do cofnięcia centrum i walczącego pod Rawą Ruską lewego skrzydła, celem utworzenia wraz z grupą arcyks. Józefa Ferdynanda zwróconego na północ frontu. Armia ta więc walczyła dnia 11 już więcej przeciw północnemu nieprzyjacielowi, niż przeciw jej właściwemu wrogowi. — Tylko zimnej wytrwałości kierownictwa i dobroci wojsk zawdzięcza się, że armia mimo dzikiego nawału naokoło nacierających mas niewzruszenie się trzymała jak daleko w morze wystająca skała.

Ściągnięcie na siebie przemożnych sił rosyjskich.

Główny cel dotychczasowych zapasów został w najdalszej mierze spełniony. Co Rosya od ukończenia pierwszego ugrupowania się w siłach mogła ściągnąć i zebrać, to ściągnęliśmy na siebie. Nietylko na północy i wschodzie stała znaczna przewaga wobec naszych ciężko walczących wojsk, ale także na przestrzeni na południe od Dniestru zebrały się rosyjskie wojska w szybkorosnącej liczbie, których to wojsk oddziały przednie już zaczęły się przez Stryj zbliżać do Drohobycza. Rosyjskie armie zostały przez nasze wypady pomięszane i poniosły ciężkie straty. Jak następstwa pokazały, potrzebowały one kilku tygodni, aby przyjść do siebie po wypadkach tych dni walk i by doprowadzić swe wojska do tego zebrania i ugrupowania, jakie było potrzebne do zainicyowania nowego wielkiego przedsięwzięcia.

Odwrót za San.

Ciężko naturalnie przyszło porzucenie myśli zupełnego zgniecenia skupionych koło Lwowa Rosyan. Termin, w którym można było dążyć do tego celu, minął. Jeżeli się nie chciało tę tak dzielnie walczącą armię sprowadzić w niebezpieczne położenie i utrzymać jej siłę bojową na przyszłość, to nie pozostawał żaden inny wybór, jak decyzya na odwrót, który został powzięty przez naczelne kierownictwo armii około południa dnia 11 września. **Z dumą niosąc rozwinięte sztandary, po zabraniu wszystkich jeńców i zdobytych dział, rozpoczęły nasze wojska odwrót za San.** Nawet znajdująca się w trudnem położeniu armia Auffenberga zdołała się, choć nie bez większych walk i strat w trenie, odłączyć zręcznie od nieprzyjaciela i następnie bez przeszkody przekroczyć San. Tu już znalazła się armia Dankla, która umiała w doskonały sposób przeprowadzić swój zamiar dania trenowi w trudnej okolicy Tanwi czasu do odjazdu. Tak armia północna odsunęła się w ostatniej chwili od rosyjskiej przewagi, którą sama z świadomym zamiarem do rozwinięcia doprowadziła, aby po niemal trzytygodniowych bez przerwy walkach nabrać tchu i zebrać nowe siły.

Uznanie bohaterstwa wojsk.

Zadanie, jakie ogólne położenie wojenne zakreśliło naszej armii północnej na wstępną wyprawę, wypełniła ona w pełnej mierze. Naszkicowany tu w wielkich zarysach tok akcyi prawie nie dozwala oceniać pełni bohaterskich walk, aktów ofiarnej dzielności i chętnie znoszonych trudów. Musi się pozostawić przyszłości opiewanie sławy wielu bohaterów, którzy w zamięszaniu bezustannych walk za zagrożoną ojczyznę tak dzielnie i wytrzymale walczyli. Nie bez znacznych strat można było tego ciężkiego dzieła dokonać; bardzo wielu pokryło przepojoną krwią ziemię.

Atoli spoistości wojska nie zdołały zachwiać ciężkie straty. Mimo wszystkich zmienności wojny, mimo świadomości przytłaczającej przewagi dzielnego i dobrze uzbrojonego nieprzyjaciela, wyszła drogocenna właściwość naszej armii z twardych egzaminów wstępnych bojów bez osłabienia. Niezłamanym pozostał dzielny duch ofenzywny, i zanim Rosyanie się spostrzegli, właśnie gdy zaczynali przygotowywać się do nowej wielkiej akcyi wojennej, widzieli się znowu zagrożeni przez nowy potężny atak. — Co oni może uważali za zgniecenie sił odpornej Austro-Węgier, było faktycznie tylko wstępem do długiego szeregu niezapomnianych wielkich czynów naszej i sprzymierzonej armii, która wierna swemu zadaniu: skruszenie liczbowej przewagi Rosyi. — ciągle przy pomocy nowych ciosów krok za krokiem zbliża się do tego celu.

Z wyzwolonej Galicyi wschodniej.

Z notatek naocznego świadka.

— 24 kwietnia.

(Ogólny obraz zniszczenia. — Podaż i konsumcya. — Ostrzeżenie. — Legioniści w Stanisławowie. — Celowa demoralizacya rosyjska w Stanisławowie. — Hyena czynownicza. — Ochrana Gawińskiego. — Konfiskata mieszkań. — Rusyfikacya).

Czyn orężny Legionów polskich otworzył pod Körösmöze wrota do Galicyi wschodniej. Opuszczam Marmaros Sziget dziwnie sprzecznemi uczuciami targany: co ujrzę za temi wrotami? Czy — jak wieść od dawna niosła — ziemię zdeptaną, fantastycznemi zygzakami rowów strzeleckich zoraną, popalone wsie, zniszczone miasta, ludzi—troglodytów, gnieżdżących się w zmyślnie wygarniętych jamach, ludzi, dla których kultura artystyczna i materyalna, sztuka, problemy życia zbiorowego, należą jeno do tych zwidzeń i wspomnień, które jawią się w ciężkiej gorączce?

Zwolna wyłaniają się pierwsze ślady groźnych zapasów. Wzdłuż toru kolejowego spalone budynki stacyjne, tu i ówdzie granatem rozwalona i spalona chata wiejska. — Gdzieniegdzie widnieją smugi rowów strzeleckich. Jest jednak, mimo tych smutnych znaków zniszczenia, coś pocieszającego w ogólnym obrazie kraju. Nie odpowiada on bowiem ani w części wizerunkowi spustoszenia, jaki malują przygodni i zawodowi bajczarze wojenni. — Ileż to razy słyszeliśmy o „zmieceniu z powierzchni ziemi“ Mikuliczyna, Worochty, Tatarowa, Otynii, Tłumacza, Tyśmienicy i t. d. — Pod wrażeniem tych „najautentyczniejszych“ wiadomości jechałem, przekonany, że ujrzę zgliszcza i ruinę bez początku i końca. — Życzliwy los pozwolił mi jednak ujrzeć niejedną miejscowość w całej jej krasie, choć ją na śmierć skazano.

Ale ogrom nieszczęścia jest niemały. Jeśli bajką są wiadomości o zniknięciu całych miejscowości, zniesionych ogniem pocisków działowych, to jednak zaprzeczyć się nie da, że szkody są olbrzymie. W pierwszym rzędzie z powodu rekwizycyj. — Następnie wskutek zajęcia kwater przez wojska rosyjskie, które w ciągu zimy zdołały spalić mnóstwo ruchomości, a niezliczoną ilość mieszkań zamienić na stajnie. — Przytem kradnący sołdaci i rabujący w jasny biały dzień kozacy nie przyczyniali się w żadnym stopniu do złagodzenia doli ludności.

Było niewątpliwie dużo powodów do łez, do biadań, nie brakło też okoliczności i momentów, wskutek których młode skronie przyprószała przedwczesna siwizna. Tragizm położenia nie wydał jednak ani groźnych jaskiniowców, ani cierpliwych, pogodzonych z losem męczenników. Ludzie pozostali sobą, gdyż sytuacyę ratowała tak niezmiernie pomyślna konjunktura gospodarcza, że na te czasy wojny i głodu zdała się ironią. Środków do życia nietylko nie brakło, ale było ich znacznie więcej, niż ich potrzebowali konsumenci. — Na rynki miast i miasteczek zwożono takie masy produktów ze wsi, pozbawionej spekulantów eksportowych, że ceny spadły nieprawdopodobnie nisko. Dość powiedzieć, że w Kołomyi, Stanisławowie i t. d. płacono 20 halerzy za 10 jaj. Ceny innych produktów pozostały mniej więcej w podobnym stosunku.

*

W wielkich skupieniach miejskich, jak n. p. w Stanisławowie, grał ten moment niewątpliwie dużą rolę w życiu i nastrojach ludności. Jest to bodaj jedyny objaw dodatni, o którym ludzie nieustannie wspominają w rozmowach o inwazyi rosyjskiej. — Ale dość wyjść poza sprawę podaży i konsumcyi, aby zrozumieć grozę położenia ludzi, rzuconych nagle w malstrom rządów czynowniczych. — Rękę moskiewską odczuł każdy tak ciężko na swym karku, że nikomu nie tęskno dzisiaj do „braci Słowian“, wyzwalających Galicyę z „jarzma germańskiego“.

Napisy rosyjskie nad wszystkiemi sklepami i symbol kary za zdradę, szubienica, oto co na pierwszy rzut oka się ukazuje dzisiaj w tych stronach przejezdnemu.

I jakżeby mogło być inaczej, skoro wszystkie wysiłki czynownictwa skierowane były ku zdemoralizowaniu ludności. A rezultat tej roboty? Upadek nastrojów moskalofilskich, gdziekolwiek i u kogokolwiek dotychczas były. — Otrzeźwienie na całej linii. Wszak bito i łupiono moskalofilów ruskich nie gorzej od Ukraińców. Wszak wyrażano im jawną pogardę ze strony Moskali. Wszak żołnierze rosyjscy, korzystający z usług moskalofilskich, nie kryli się z tem, że mają do nich wstręt, jaki się zwykle miewa dla zdrajców.

Na usposobienie społeczeństwa polskiego na wschodzie oddziałał niewątpliwie najsilniej jeszcze duch Legionów. Na nic zdały się w Stanisławowie zapewnienia Moskali, że ta gromada „siwych czortów“ już nie istnieje, że ją rozpędzono, zmiażdżono. Dwukrotnie wionął od legionowych rowów strzeleckich powiew wolności dla Stanisławowa, gdy wśród ciężkich walk przedarły się bataliony legionowe na północ od Bohorodczan. Żołnierze rosyjscy opowiadali o niezrównanej dzielności tych młodych „dobrowolców“, nie znających lęku w obliczu najsilniejszego nawet wroga. Komenderujący generał rosyjski Weddel udał się nawet do rządu rosyjskiego z obszernym memoryałem, w którym podkreślając niezwykłą bitność „sokolików“, żąda jaknajrychlejszego otwarcia w zajętych częściach Galicyi szkół rosyjskich, gdyż bezczynna młodzież ucieka z kraju „rosyjsko-galicyjskiego“ tajemnemi drogami do Legionów. Nielicznych jeńców-legionistów traktowano też w Stanisławowie, jak żołnierzy. Ten duch, ożywiający szeregi legionowe, nie mógł nie wpłynąć na nastroje ludności, choć przez długi czas była kordonem Moskali od walczących braci oddzielona. — Społeczeństwo polskie — jak mówiła mi jedna z wybitnych osobistości stanisławowskich — świadome, że za jego wolność biją się legioniści, nie upadało na duchu i z otuchą patrzyło w przyszłość.

Utrzymać się na poziomie wiary i ufności w okresie sześciomiesięcznej niewoli i stosowania najpotworniejszych metod gnębienia i demoralizowania ludności, wymagało nie lada hartu i wytrwałości. — Nie sam najazd był czynnikiem, godzącym najgroźniej w serce społeczeństwa naszego, lecz ów piekielny „taniec czynowniczy“, który rozpoczął się z chwilą urządzenia „gubernii tarnopolskiej“ i należącego doń „ujezdu“ stanisławowskiego. — Na posterunek naczelnika powiatu wysłano człowieka, który w swym charakterze zawarł treść i istotę wszystkich zalet czynowniczych. — Cynizm i bezwzględność, bezgraniczna chciwość na cudzy majątek, cechowały tego człowieka. Specyalnością jego było upatrzeć sobie człowieka, którego już potem nie opuścił, lub wpaść do kawiarni i zwymyślać wszystkich obecnych, często też obić. Wszak ofiarą tej jego specyalności padł powszechnie szanowany w polskich kołach radca kolejowy p. Wenzel, którego uprowadzono na Sybir. — Gawiń-

ski — bo o nim tu mowa — snać szybko zoryentował się, że samem rozsiewaniem pogłosek o „zwycięstwach“ i łasce cara dla Polaków nie zdoła ugruntować lojalności Polaków, w których spostrzegł wyraźną tęsknotę do wolności. Sięgnął tedy po środki, które zapewniały mu szybkie zgnębienie i zdemoralizowanie ludności polskiej. Zorganizował ochranę. Wydatną pomoc znalazł w człowieku, którego nazwisko z największym wstrętem powtarzają ludzie: w p. policmajstrze Łukomskim, byłym komisarzu policyi lwowskiej, a następnie kierowniku policyi w Stanisławowie. Łukomski, znając dobrze grunt miejscowy, mając liczne porachunki prywatne, wyzyskując wreszcie położenie materyalne wielu osób z wyższych sfer, nawet zdołał wraz z Gawińskim wciągnąć mnóstwo osób z miejscowego towarzystwa w zakres działalności ochrany. Wkrótce znalazło się wiele osób w zimnych kleszczach panów gradonaczelnika i policmajstra, którzy utworzyli w ochranie formalną szkołę denuncyacyi, szpiegowania i podpatrywania. Jedyna ta w swoim rodzaju spółka szukała najchętniej „współpracownictwa“ pań, będących często w tragicznej sytuacyi, pozbawionych środków materyalnych. Z tych, a nie z innych powodów wysilał Gawiński cały swój spryt w tym kierunku, aby nie dopuścić do akcyi ratunkowej przez zorganizowanie kasy samopomocy. Urzędnik kolejowy, który krzątał się około utworzenia organizacyi samopomocy, ukrywał się przez szereg tygodni przed Gawińskim, który kazał go aresztować. Tysiące sekatur spadało na ludność, ciągłe groźby deportowania lub kary pieniężnej, podburzanie okolicznych chłopów ruskich przeciw Polakom i żydom — wszystko to wytworzyło atmosferę gnębiącego niepokoju i cichej, skrzętnie ukrywanej rozpaczy. Bo głośno rozpaczać nie było wolno!

Zaraz w początkach urzędowania uznał p. Gawiński wszystkie mieszkania, opuszczone przez lokatorów, za skonfiskowane na rzecz własności państwowej. Widocznie był to punkt widzenia prawny, który dogadzał kierownikowi p. gradonaczelnika. Wynikły stąd jednak liczne nieporozumienia, gdyż właściciele pomieszkań, którzy w czasie inwazyi wrócili do Stanisławowa (jak n. p. radca sądu krajowego p. Nebenzahl), musieli pomieszkania swoje wypożyczyć sobie od państwa t. j. od Gawińskiego. — To dziwne pojmowanie stosunków prywatno-prawnych odnosiło się nie tylko do pomieszkań, łapówek i wszelakich kontrybucyj, lecz zawierało wielokrotnie zapowiadaną groźbę konfiskaty polskiej własności ziemskiej, na rzecz chłopów „russkich“.

Bo też pod względem dążeń rusyfikacyjnych nie pozostawiono żadnych złudzeń. Zaprowadzono stopniowo język rosyjski w urzędach, przygotowywano założenie szeregu szkół rosyjskich rozmaitego typu, zapowiadano szereg przywilejów dla cerkwi prawosławnej. Tendencye rusyfikacyjne jawne i wręcz otwarte przejawiały się w każdej działalności z tego zasadniczego stosunku do Galicyi, który jeden z oficerów rosyjskich w charakterystyce Galicyi wschodniej tak określił: „dziwny kraj: ziemia russka, pieniądz żydowski, język polski. Uczynić kraj „russkim“ znaczy, wyrzucić kapitał żydowski i wyrugować język polski. Oto do czego dążymy“.

Jaśniejszy i wyraźniejszy program w bardziej lapidarnej formie dać już trudno.

St. H. Z.

Projekt zbliżenia cłowego między Austro-Węgrami a Niemcami.

II.

Jak sobie Niemcy wyobrażają przyszłe zbliżenie do Austro-Węgier?

Charakterystyczne pod tym względem wynurzenia znajdujemy w »Zeit«, z pod pióra dr Müllera Meiningena, członka niemieckiego parlamentu i Sejmu bawarskiego. Kładzie on przedewszystkiem nacisk na stronę wojskową zbliżenia. Oba mocarstwa będą musiały pod względem politycznym jeszcze bogdaj przez czas jednego pokolenia iść »ramię przy ramieniu«. Chociażby nawet Niemcy poprawiły swój stosunek do Francyi lub Anglii, wielkie dziejowe niebezpieczeństwo grozi stale od wschodu, od strony Rosyi i trwać ono będzie nawet gdyby zdołano utworzyć samodzielną Polskę, Ukrainę i Finlandyę. Obecna »wierność Nibelungów«, krew przelana wspólnie na polach bitew, będzie najlepszym kitem przyszłego związku. Całe Niemcy wierzą w zwycięstwo i tej wiary radeby udzielić ludności Austro-Węgier,

Ale idea państwowa w tej wojnie okazała się tak silną, że stąd powinna wypłynąć nauka, iż na przyszłość należy sporami narodowościowymi kierować inaczej. Zresztą wypadki ostatniego lata ujawniły także inne braki we współdziałaniu obu państw. Tysiące dzielnych żołnierzy można było zapewne zachować przy życiu, gdyby miano doświadczenie, jakie mamy dzisiaj. Związek wojskowy nie był tak ścisłym, jakby nim być mógł. Dlatego na przyszłość najpotrzebniejszą dla nas jest dokładna konwencya wojskowa między obu państwami, któraby im wzajemnie zabezpieczała w sposób pewny różne wojskowe imponderabilia.

W parze z tem musi oczywiście pójść współdziałanie gospodarcze. Tu potrzebna jest gruntowna zmiana stosunków. Państwo bez wysoko rozwiniętego wielkiego przemysłu, bez handlu światowego, bez dostatecznych rynków dla zbytu wyrobów swej ludności, bez importu potrzebnych surowców, będzie tylko wegetowało i nie zdoła zapewnić stale dostatecznego rynku zbytu nawet dla swojej produkcyi rolniczej, oczywiście odpowiednio rozszerzonej. Takie państwo ze swojemi małemi stosunkami i skalami będzie szło w tyle za wielkiemi ciałami gospodarczemi, jakiemi będą także w przyszłości Wielka Brytania; Stany Zjednoczone, Rosya i narody wschodnio-azyatyckie, grupujące się dziś dokoła Japonii. Ideałem naszym będzie urzeczywistnienie związku państw środkowo-europejskich; zjednoczenie Austro-Węgier i Niemiec w jednolite ciało gospodarcze ma być pierwszym na tej drodze etapem. Na razie nie byłaby to może jeszcze zupełnia unia cłowa, ale wspólna taryfa cłowa na zewnątrz i wspólna polityka handlowa wobec państw trzecich.

Rozwojowi ku unii towarzyszyłyby jako etapy: wspólne prawo cłowe, uproszczenie formalności cłowych, wspólne urządzenia w zakresie monet, miar i wag, waluty, wogóle komunikacyi (koleje, poczty, telegrafy, czeki, kable), w traktowaniu dróg wodnych (Dunaj—Ren, Dunaj—Odra, Dunaj—Łaba, Dunaj—Wezera). Dalszy program wspólnej pracy objąłby pewne kwestye społeczno-polityczne (wyrównanie sił roboczych), postępowanie w procesach cywilnych i karnych, kwestye własności, prawa towarzystw, zwalczanie niesumiennej konkurencyi i t. p.

Takie zbliżenie wojskowe, gospodarcze, społeczno-polityczne i prawne samo przez się doprowadziłoby do wielkich wspólnych przedsięwzięć niemieckiego i austro-węgierskiego kapitału, przedewszystkiem na wschodzie, w Afryce i w Chinach. — W dalszym rozwoju zaś nieodzownemby się stało także intenzywniejsze współdziałanie dyplomatyczne. Czy w najkrytyczniejszych dniach lipca i sierpnia 1914 istniało takie ścisłe współdziałanie obu dyplomacyj? Po zwycięstwie będzie się musiało omówić to pytanie tu i tam, a odpowiedź chyba nie wypadnie twierdząco.

Taki program stawia p. Müller-Meiningen, jak widzimy, bardzo obfity, może zanadto obfity, nie wolny od uprzejmych wymówek i koleżeńskiej opieki.

Jakie echo odpowiada takim programom ze strony Austro-Węgier?

Echo przeważnie przychylne, zmieszane z krytyką dotychczasowych stosunków. Radca rządowy dr Carus, który jeździ z referatami po miastach czeskich, spodziewa się, że przeniesienie ducha niemieckiej administracyi na austro-węgierski organizm przyczyni się do wewnętrzno-politycznych postępów, da silne impulsy dla austryackiego przemysłu i t. d. Wogóle dziwną rzeczą jest, że od gospodarczego zbliżenia do Niemiec wszyscy mowcy oczekują poprawy stosunków — administracyjnych i wewnętrzno-politycznych. P. Max Mühlig na zebraniu w Cieplicach wyraził się w następujący sposób:

Jest naszym obowiązkiem nie dopuścić do tego, żeby po ogromnych ofiarach tej wojny stosowanie władzy państwowej było takie, jak dotąd. Oczy zwracają się ku państwu niemieckiemu, gdzie maszyna państwowa pracuje z idealną akuratnością i sprawnością i powstaje życzenie, by tak było i u nas i żeby duch, panujący tam, w państwie niemieckiem, przeszedł i do nas. Szukając form dla skierowania tego wpływu ku nam, politycy podjęli myśl gospodarczego zjednoczenia, którą jeszcze w roku 1849 omawiali mężowie stanu Austryi i Prus. Opinie naszych ekonomistów są co do tej kwestyi podzielone. Jedna grupa sądzi, że austryacki przemysł jest za słabym, aby zredukować lub znieść ochraniające go dziś cła i że wady naszej polityki gospodarczej, jakoto: błędna polityka podatkowa, taryfowa, błędna administracya państwowa i przestarzałe ustawy budowlane zbyt głęboko zapuściły korzenie, żeby je nawet po wojnie można było w stosunkowo krótkim czasie usunąć. Druga grupa sądzi, że błędy w naszej administracyi państwowej, przez wszystkich przyznawane i ganione, można wykorzenić tylko pod pewnym naciskiem, który będzie można wykonać tylko przy pomocy ducha, panującego w państwie niemieckiem. Grupa ta przytacza także, że nasze cła obecne nie są nawet prawdziwemi cłami ochronnemi, lecz właściwie tylko fiskalnemi, chronią one wprawdzie przemysł, lecz wskutek ogólnego podrożenia odejmują mu wielką konsumcyę wewnętrzną. Wobec tego stanu rzeczy decyzya dla sfer przemysłowych jest bardzo trudną, dlatego należy z jak największą rozwagą zająć stanowisko wobec tej dziś niedającej się już zażegnać kwestyi.

Taką też jest, jak się zdaje, ta kwestya, która zawisła nad Austryą. Po wojnie potrzebuje ona odrodzenia wskutek poniesionych ofiar;

Handel zewnętrzny Austro-Węgier, co prawda, szybko wzrastał w ostatniem stuleciu. W r. 1902 ogólny obrót wynosił niecałe 4 miliardy, w r. 1912 przeszło $6\frac{1}{2}$ miliardów. Przywóz wzrósł z 1.8 na 3.6 miliarda, wywóz z 2 na 3, to znaczy, że w tem dziesięcioleciu import wzrósł o 100%, eksport tylko o 50%. Szybkość wzrostu importu sama przez się nie jest rzeczą zastraszającą, gdyż rozwój wszystkich państw przemysłowych połączony jest z wielkim dowozem surowców i środków żywności. Ale rozdział cyfr bilansu austro-węgierskiego jest taki, że gdy w 1902 roku przywóz surowców i środków żywności był większym od wywozu w tej dziedzinie o 130 milionów, to w r. 1912 wzrósł na 1.100 milionów, gdy tymczasem wywóz fabrykatów w r. 1902 przeważał nad przywozem ich o 360 milionów, w r. 1912 zaś — o 350 milionów. To znaczy, że wywóz nietylko ogólny, ale specyalnie przemysłowy nie stoi wprawdzie w miejscu, lecz zaledwie może utrzymywać ten sam dystans 350 milionów między sobą a importem; co się zaś tyczy importu surowców i środków żywności, to jest on wprost niepohamowanym. Ogólny bilans handlu zaś w tem dziesięcioleciu z czynnego stał się biernym, ponieważ ani przemysł, ani rolnictwo, ani górnictwo nie podnosiły się w tempie, odpowiedniem dla tegoczesnych stosunków.

Austro-Węgry podobne są dziś do kobiety, która, mając wstąpić w związki małżeńskie, waha się, lęka, lecz czuje, że to los jej pisany. Zbliżenie jest tylko narzeczeństwem, po którem nastąpi unia — małżeństwo. I właśnie pierwsza grupa, o której mówił p. Mühlig, sądzi, że Austro-Węgry są przemysłowo za słabe na ten los, że byłoby to dla nich wstąpieniem na równię pochyłą.... Takie małżeństwo jest tylko dla silnych. A Baernreither i inni wołają: Odwagi! ważnym dla nas jest los naszych nadziei co do uprzemysłowienia Galicyi. Dotychczas musieliśmy walczyć o nie z czynnikami austryackimi, teraz w grę weszłaby nowa zewnętrzna instancya.... Pojmujemy tedy i podzielamy opinię tych kół, które mówią: Lepiej czekać na wynik wojny!

Jeńcy polscy w Rosyi.

Redakcya »Gazety Lwowskiej« otrzymała kilka numerów pism lwowskim z przed świąt Wielkanocnych, z których zamieściła szereg ciekawych szczegółów. Najobszerniejsza jest kronika, dotycząca losu polskich jeńców w Rosyi, którą poniżej przytaczamy:

»Wiek Nowy« opowiada, że w Tomsku jeńcy słowiańscy jęli się różnych fachów; pełnią oni obowiązki stróżów, golarzy, stroicieli fortepianów, inni zajmują się rzemiosłami i handlem okrężnym. Grupa jeńców czeskich zorganizowała w Tomsku orkiestrę, inteligencya udziela lekcyj i t. d. Los ich nie jest wszakże do pozazdroszczenia. Irkucki gen.-gubernator wydał n. p. dla okręgu zabajkalskiego, gub. jenisejskiej i irkuckiej postanowienia, zabraniające przyjmowania jeńców bez pozwolenia władzy, dopuszczania ich do restauracyj, pokojów umeblowanych, hoteli, cukierń, cyrków, kinematografów, skwerów, i do wszelkich miejsc publicznych rozrywek, do magazynów, sklepów i t. d., jeżeli tym jeńcom nie towarzyszy konwój, zabronił wreszcie wdawać się z jeńcami w rozmowę lub obdarowywać ich pieniędzmi lub jakiemikolwiek rzeczami. Winnym tych przekroczeń grozi areszt do 3 miesięcy względnie grzywna do 100 rubli.

W Wołogdzie opiekuje się jeńcami komitet zawiązany przy tamtejszym Tow. Dobroczynności. Jeńców Polaków jest tam przeszło 200. W Wiatce otrzymują jeńcy wparcia z komitetu, urzędującego w kancelaryi gubernatora. — W miejscowościach odległych od miast powiatowych i gubernialnych cierpią jeńcy nędzę.

Oto rejestr zebrany z prasy lwowskiej z końca lutego do połowy marca: prof. gimnaz. stanisławowskiego Maksym Chudio jest w Tobolsku, Franciszek Nowotny prof. pryw. gimn. w Sanoku wraz z bratem Józefem w Tobolsku na Syberyi, por. dr Ludwik Waniek w Petropawłowsku akm. wieś Nowo Nikolskoje (Sybir), Kazimierz i Tadeusz Dąbrowscy z Tarnopola we Wiatce Carewskaja 86. Dnia 30 marca bawili w Kijowie w przejeździe do Tomska dr Aleksander Jonas, dr Karol Halpern i dziennikarz Izydor Menczel; Wiktor Janusz jest w Charkowie, B. Krzeszkowski w Orenburgu, Alojzy Jarzyński w Pawłodarze, Franciszek Rosiński w Kurhanie gub. tobolska; wśród jeńców których transportowano przez Lwów, widziano oficerów 13 p. p., Maryana Mikołajskiego i Krzyszkowskiego. Jan Stojanowski st. resp. straży skarbowej internowany w Barnaule, gub. tomska, Julian Szpunar z Rzeszowa, miasto Tiumeń g. Tobolsk, Tomasz Przetacznik z Milczyc zakład Sobiennikowa, Tiumeń g. Tobolsk.

We wsi Dubrowino, gmina Kazatulskoje, poczta Tatarskoja, okr. woj. Omsk, są internowani:

Szeregowcy: Rudolf Karpowicz rolnik, Witwica; Jan Miller rolnik, Łukowica, Seret; Stanisław Jakiel kowal, Haczów pow. Brzozów; Stefan Lublin robotnik, Piła Kościelecka pow. Chrzanów; Michał Kozłubski rolnik, Jezierna pow. Zborów; Szymon Suchoń kuśnierz, Jeleśna pow. Żywiec; Jan Reichel rolnik, Haczów pow. Brzozów; Jan Mazur rolnik, Czerlany pow. Gródek Jagielloński; Piotr Chowaniak rolnik, Zawoja; Karol Klinka rolnik, Porąbka; Franciszek Jarosz rolnik, Polanka Wielka; Feliks Szczygielski robotnik, Borszczowice p.Lwów; Michał Katel rolnik, Hołosków pow. Ottynia; Jan Wałek krawiec, Polanka pow. Myślenice; pol; Edward Szklarski szewc, Żywiec; Józef Paweł Stadnik rolnik, Białoskórka pow. Tarno- Maślik rolnik, Orzechówka pow. Brzozów; Marcin Kuźniar rolnik, Jasienica; Jan Kapała rolnik, Olesno; Jan Baszniak rolnik, Myślenice; Michał Hussowski rolnik, Dolina; Jan Zimmerman robotnik, Haczów pow. Brzozów; Aleksander Popek rolnik, Żydaczów; Stefan Stojak rolnik, Podgórze; And. Dąbrowicz malarz, Stryj; Józef Padło pocztowiec, Bogumiłowice powiat Tarnów; Tomasz Głos hutnik, Piła Kościelecka pow. Chrzanów; gefreiter Józef Gąsiorek robotnik, Pisarzowice pow. Kozy.

Z nadeszłych do Lwowa wiadomości o jeńcach dowiaduje się jedno z pism tamtejszych, iż między innymi przebywają w niewoli: Dr Kazimierz Łaz, adwokat ze Lwowa, Równo gub. wołyńska; Adam Gruda oficer, Sybir, Barnauł, gub. tobolska; dr Jan Janów, ranny, znajduje się w szpitalu w Orle.

W Tomsku, 13 rota są: Jan Sawicki z Rozwadowa, Jarosław Lubieniecki słuch. praw ze Lwowa, Zygmunt Gilowski urzędn. sądowy ze Lwowa, Gustaw Świętoń urz. naftowy z Drohobycza, Dobusz Andrzej nauczyciel z Podhajec, Majchowicz Ludwik lustrator Rady pow. z Chrzanowa, Maiss Adam słuch. praw z Krakowa, Marceli Gozdawa Tyszkowski inżynier ze Lwowa, Roman Kuzyk inżynier ze Stryja, Beck Stanisław syn Wojciecha z Krosna, Bielecki Czesław leśnik z Kolbuszowej, Olejarnik Bazyli z Gródka Jagiellońskiego. Jeńcy ci proszą o wiadomości od swoich rodziców.

W rosyjskiej Azyi centralnej w mieście Taszkiencie, stolicy Turkiestanu, znajdują się w niewoli następujący Polacy jednoroczniacy przeważnie ze Lwowa: Abrysowski Wasyl, absol. praw.; Brykowicz Stefan, słuch. filozofii; Dzbański Tomasz, słuch. politech.; Jurkiewicz Maryan, słuch. politech.; Karasiński Stanisław, słuch. praw; Kowalski Roman, słuch. weteryn.; Kwoczka Iwan, słuch. filozofii; Zieliński Stanisław, absol. filozofii; Majkowski Zygmunt, urz. dyrekcyi skrabu; Mawiar Józef, stud. gimn., Pikas Mikołaj, stud. gimn.; Schaffek Józef, nauczyciel z Trembowli, Weissenberg Józef, inżynier; Śliwiński Ferdynand, absol. praw; Wielkopolski Kazimierz, słuch. praw; Zawadowicz Piotr, słuch. filozofii.

Listy do nich adresować należy przez Biuro »wojenno-plennych« w Piotrogrodzie.

»Wiek Nowy« pisze: Wiktor Janusz, słuch. medycyny, przebywający obecnie w szpitalu w Charkowie, donosi nam, że przez wojskowy szpital w Charkowie przeszli w listopadzie ub. roku dwaj Polacy z armii austryackiej, t. j. Franciszek Wład, oficer generalnego sztabu, oraz kapral B. Krzeczkowski. Po kilkudniowym pobycie w szpitalu, zupełnie wyleczeni, odjechali, a to Franc. Wład do miejscowości »Czyta« okręgu zabajkalskiego (Sybir), a B. Krzeczkowski do Orenburga. P. Wiktor Janusz donosi równocześnie, że gotów jest rodzinom wzmiankowanych jeńców podać bliższe szczegóły o ich powodzeniu. Adres p. Wiktora Janusza: Charków, Sumskaja ul., medicinskij korpus.

Nadto otrzymaliśmy kartkę od p. Alojzego Jarzyńskiego, słuch. medycyny, przebywającego obecnie w Pawłodar (rota jeńców), który dostał się do niewoli dnia 15 września ub. r. pod Lublinem i od tego czasu nie ma od swoich bliskich żadnej wiadomości. Ojciec jeńca, Józef Jarzyński, jest kupcem, mieszkał stale w Łańcucie i tam powinien obecnie przebywać.

Wiadomości od oficerów austryackich z Syberyi.

Ze Symbirska na Syberyi otrzymała redakcya „N. Fr. Presse“ depeszę od następujących oficerów austryackich, którzy wraz z załogą przemyską dostali się do niewoli rosyjskiej:

Nadporucznik rezerwowy Rudolf Ernst w 11 dywizyi trenu. Porucznik rezerwowy Artur Singer w 14 dywizyi trenu. Porucznik rezerwowy dr Karol Ludwig w 5 oddziale sanitarnym. Porucznik Erich Wagner i Fr. Herget w 1 pułku artyleryi fortecznej. Nadporucznik Otto Franz w 2 pułku artyleryi fortecznej. Lekarz rezerwowy dr Maksymilian Barta w 78 pułku piechoty. Nadporucznik Bernard Gottlieb w 4 pułku artyleryi fortecznej. Porucznik rezerwowy Feliks Haas w 30 pułku dział polnych. Porucznik Fr. Peter w 24 pułku dział polnych. Porucznik Otto Biesmer w 3 pułku artyleryi fortecznej. Porucznik Henryk Mitschke w tym samym pułku. Porucznik rezerwowy Alojzy Floderer w 14 pułku haubic polowych. Porucznik rezerwowy Fritz Berneck w 4 pułku dział polnych. Porucznik rezerwowy Rudolf Lustig w 1 pułku artyleryi fortecznej. Porucznik rezerwowy Leopold Reich w 3 batalionie artyleryi fortecznej. Porucznik rezerwowy Augustyn Cyganek w 3 pułku artyleryi fortecznej. Porucznik rezerwowy Jan Fraumüller w tym samym pułku. Porucznik rezerwowy Rudolf Weiss w 8 batalionie artyleryi fortecznej. Porucznik rezerwowy dr Fryderyk Knoll w 5 pułku artyleryi fortecznej. Porucznik rezerwowy Eugeniusz Müller w 4 batalionie saperów. Porucznik Ludwik Pregel w 3 pułku artyleryi fortecznej. Kapitan Wiktor Förster w 29 pułku dział polnych. Wreszcie porucznicy rezerwowi Ryszard Lerchenfeld i Karol Reichert, oraz nadporucznik w ewidencyi Józef Schrott w obronie krajowej.

„Korrespondenz Wilhelm“ otrzymała z Symbirska depeszę od oficerów następujących:

Nadporucznik Józef Gantz i Jan Payr, major-audytor Kamillo Seyfried, nadporucznik dr Bernard Berger, Ignacy Stefaniow, Antoni Janda i Alojzy Sperck, porucznicy Ryszard Korda, Jan Kociczka, Alfred Beran, Antoni Sztranyak, Jan Blesyk, Izydor Lindenbaum, Jan Batycki, Włodzimierz Iwiencow, chorążowie Józef Panowski, Jan Wenk, lekarze Emil Gottlieb, Jakób Eineilig, magister Bertold Ruff, Władysław Łazowski, kapelani polowi ks. Jan Bazal, ks. Józef Adamowski, ks. Andrzej Martinic, medycy Marek Weitzenfeld, Władysław Bałuk i Leon Saphir.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

KRONIKA.

Kraków, 30 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Trzeci Maja w Krakowie. Prezydent miasta eksc. Leo zaprasza członków Towarzystwa Dziennikarzy Polskich na uroczyste nabożeństwo, które z okazyi obchodu 3 Maja, odprawione będzie w kościele N. P. Maryi w niedzielę o godzinie 9 rano.

Dodatkowa stawka pospolitaków. Dzisiaj o godzinie dziewiątej rano rozpocznie się dodatkowa stawka pospolitaków, urodzonych w latach 1877 do 1873, którzy przy ostatnim przeglądzie nie zdołali zjawić się przed komisyą. Stawka potrwa prawdopodobnie trzy dni. Jutro i w dniach następnych zjawić się mają także do przeglądu wszyscy inni pospolitacy, którzy z jakichkolwiek powodów dotąd przed komisye się nie stawili. Przegląd odbywać się będzie w lokalu gminnym przy ul. Podzamcze l. 30.

1 Marka = 1 korona 30 hal. C. i k. Komenda twierdzy w Krakowie zawiadamia, że 1 marka może być obliczoną i braną najwyżej za 1 K i 30 halerzy. Kto więcej zażąda, będzie najsurowiej karany.

O instytucye finansowe. Z poza kraju piszą nam: Przed jakimś czasem „N. Reforma“ podniosła słusznie, że wiele galicyjskich stowarzyszeń kredytowych gdzieś tak się ukryło wśród zawieruchy wojennej, że wobec braku adresu zarządu, nikt z interesowanych nie może się do nich udawać w żadnej sprawie. Zwróciła też „N. Reforma“ uwagę, że interes publiczny wymaga, aby rząd wejrzał w działalność i stan obecny tych towarzystw. — Apel ten o ile mi wiadomo, przebrzmiał bez skutku: ani towarzystwa owe nie ogłosiły adresu swych zarządów, ani też rząd nie zrobił w tej sprawie żadnego kroku. Znane mi jest n. p. pewne towarzystwo kredytowe lwowskie, które od początku wojny dotąd nie ogłosiło w pismach krajowych, gdzie się zarząd jego obraca. Ponieważ już z początkiem wojny towarzystwo owo nawet w granicach moratoryum robiło trudności z wyjątkiem wkładek, słuszne musi panować zaniepokojenie wśród jego członków o złożone w towarzystwie fundusze.

Wobec tego wydaje się rzeczą konieczną jeszcze raz wezwać rząd krajowy, aby się zajął majątkiem publicznym, powierzonym owym stowarzyszeniom, już choćby dla uspokojenia szeregu ludzi, których zawsze zapewniał, że wkładki w towarzystwach krajowych są w czasie wojny zupełnie bezpieczne.

Ogródki tanie dla młodzieży szkół ludowych i ich rodzin, które zgłoszono w biurze Rady szkolnej okręgowej miejskiej, rozdzielać będzie w piątek o godzinie 3 po południu i w sobotę rano p. St. Ziemba na miejscu (wylot ulicy Czystej, za dawnym wałem kolejowym).

Tam też odbierze się opłatę i udzielać będzie potrzebującym fachowej rady i pomocy. Do obrobienia ogródka potrzebne są: motyka (kopaczka), grabie i ewentualnie łopata, oraz sznurek kilkanaście metrów długi. Pole jest znawożone, zorane i zbronowane.

Z teatru miejskiego. W sobotę 1 maja wchodzi na repertoar teatru miejskiego przezabawna krotochwila Engla „Panna Cloclo“. Sztuka, napisana z niesłychanym rozmachem i szatańskim humorem, jest siostrzycą „Drogi do piekła“ i „Ciemnej plamy“, które to obydwie farsy cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem w bieżącym sezonie. — Obsada pierwszorzędna.

W niedzielę po południu wraca na afisz ciesząca się stałym sukcesem operetka Anczyca „Robert i Bertrand“, we środę 5 maja powtórzona zostanie „Lalka“ Andraua, z doskonałą jej przedstawicielką p. Miłowską, p. Łowczyńskim, jako Lancelotem i Zatheyem w roli Maksyma.

Doroczne nabożeństwo na intencyę Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie oraz straży pożarnej, odbędzie się jutro, to jest w sobotę o godzinie 9 rano w kościele św. Floryana.

Staraniem Stowarzyszenia „Gwiazda“ w Krakowie, odbędzie się w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie doroczne nabożeństwo ku czci Królowej Korony Polskiej — patronki Stowarzyszenia — w dniu 2 maja 1915 roku o godz. 8 minut 45 rano w kaplicy Matki Boskiej Cudownej, na które to nabożeństwo zaprasza się Członków stowarzyszenia, cechy pokrewne ze Stowarzyszenia i publiczność.

Z Uniwersytetu. P. Ferdynand Wacław Mroczek, urzędnik Banku krajowego w Krakowie, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z uniwersytetu ludowego. W poniedziałek, 3-go maja, o 4 po południu odbędzie się w sali »Sokoła« wykład prof. dra Stanisława Kutrzeby dla uczczenia pamięci wiekopomnej konstytucyi. Całkowity dochód przeznacza U. L. na Legiony. Wstęp 40 hal., dla młodzieży szkolnej 20 hal.

Zasiłek dla krakowskich lekarzy szpitalnych. Donieśliśmy już o tem, iż wszyscy lekarze krakowscy, zajęci w szpitalu św. Łazarza, zwrócili się do Wydziału krajowego w Białej o przyznanie im ze względu na wyjątkowe obecne warunki dodatku drożyźnianego czy wojennego w wysokości przynajmniej jednomiesięcznej pensyi. — Przed kilku dniami nadeszła odpowiedź z Białej z zawiadomieniem, że Wydział krajowy przyznał tym lekarzom jednorazowy zasiłek na czas wojenny w wysokości 75% pobieranej miesięcznej płacy.

»Głos Nauczycielstwa Ludowego«, organ Związku polskiego nauczycielstwa ludowego pojawi się niebawem. Administracya pisma uprasza wszystkich nauczycieli i nauczycielki o podanie natychmiastowe adresów, które nadsyłać należy do Związku pol. naucz. lud., Kraków, Rynek 29.

Ze statystyki Krakowa. Biuro statystyczne m. Krakowa ogłosiło sprawozdanie statystyczne za miesiąc grudzień 1914 roku. Ze sprawozdania tego przytaczamy niektóre najważniejsze cyfry:

Ludność z końcem 1914 roku wynosiła 168.324 dusz, 85.248 katolików, 35.532 żydów. Małżeństw zawarto w grudniu 1914 w Krakowie 13, mianowicie 3 katolickie, 10 żyd.; urodzeń było w tym czasie 254, ślubnych chłopców urodziło się 99. ślubnych dziewcząt 115, nieślubnych chłopców 22, nieślubnych dziewcząt 18.

Skonów było ogółem w grudniu z. r. 488, w tem mężczyzn w wieku od 15—30 lat umarło 159, a od 30—50 lat 103. Ogółem umarło mężczyzn 363, kobiet 125. Z tego na dur brzuszny umarło 94, śmiercią gwałtowną 88, na gruźlicę płuc 26, zapalenie płuc 22, cholerę azyatycką 12, ospę 1, szkarlatynę 3, choroby serca 17, nieżyt kiszek i żołądka 11. — Miejscowych umarło w Krakowie 197, osób, zamiejscowych 291, z tego w szpitalach 284, miejscowych zaś 49.

Zachorowań zakaźnych było w grudniu zeszłego roku ogółem 745 wypadków, z tego leczyło się w szpitałach 725 osób. Na cholerę azyatycką było chorych 55 osób, ospę 18, ospicę 6, płonicę 36, dur brzuszny 347, błonicę 19, czerwonkę 247, różę 6, inne choroby zakaźne 7.

Zmian w stanie posiadania było 23, mianowicie przez kontrakt kupna 19, śmierć właścicieli 3, z tego 10 w dzielnicy XIX, a 8 w dzielnicy XXI.

Skrapianie chodników i ulic w Krakowie pozostawia wiele do życzenia. Złośliwi twierdzą, że tylko niektóre ulice w śródmieściu cieszą się specyalnym przywilejem miejskiego urzędu czyszczenia i te są od czasu do czasu wodą zlewane, natomiast reszta ulic, zwłaszcza dalej od śródmieścia położonych, jest stale podczas pogody i wiatru zbiorowiskiem kurzu i prochu. Do tych należy aleja Krasińskiego.

Wczoraj mieliśmy dzień pogodny i słoneczny, tylko nieco zimny. Po południu zerwał się silny zachodni wiatr, który pędził ulicami ogromne tumany kurzu. Osoby, które się wybrały na przechadzkę z dziećmi zaraz po południu na Błonia, musiały zrezygnować z tej przyjemności, urozmaiconej tumanami kurzu. Również i w śródmieściu miejscami tworzyły się »trąbki« powietrzne.

Byłoby rzeczą pożądaną, by zakład czyszczenia miasta rozpoczął energiczną walkę z tą plagą, która w nadchodzących miesiącach letnich może się dać dotkliwie we znaki mieszkańcom. Przy tej sposobności przypominamy obowiązek skrapiania chodników przez stróżów kamienicznych. Istnieje w tym kierunku surowe rozporządzenie magistratu, niestety, nie wszyscy stróże je dostatecznie respektują.

Znowu wypadek z samochodem. Wczoraj przejechał szybko pędzący samochód wojskowy na ulicy Długiej idącego chodnikiem pewnego 4-letniego chłopca, który upadł na bruk i dotkliwie się pokaleczył. Chłopca zabrano do samochodu i odwieziono do szpitala wojskowego na Krowodrzy, gdzie go zaopatrzono.

Bielsko, 27 kwietnia. (Pożegnanie opiekunki żołnierzy. — Baraki szpitalne. — Karta chlebowa. — Nasi uchodźcy i ich dola).

W tych dniach opuszcza nasze miasto pani

Kerschbauerowa i przenosi się na stały pobyt do Berlina. Znaną i cenioną jest ogólnie, jako gorliwa opiekunka chorych żołnierzy, leczących się w głównym szpitalu rezerwowym. Od początku wojny dostarczała chorym żołnierzom kilkadziesiąt litrów świeżego mleka dziennie, słoje konfitur, pieczywa znaczne ilości i ciężko chorym dawała poduszki z pierza — wszystko sprawiając za własny grosz. Na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne urządziła urozmaicone wieczorki, ofiarowując stosy podarunków, zebranych z kwesty, głównie w Wiedniu. To też ze strony odpowiednich czynników spotykała się zawsze z pełnem i szczerem uznaniem za swą ofiarność. Społeczeństwo tutejsze i chorzy żegnają ją z żalem.

Tutejsze szpitalnictwo pochlubić się może pięknemi barakami dla chorych żołnierzy, wzniesionemi w Aleksanderfeld, tuż obok Bielska. Kilkadziesiąt czystych, nadzwyczaj hygienicznie urządzonych budynków, składa się na tę osadę szpitalną, wybudowaną kosztem Wydziału krajowego śląskiego. Zakłady mogą pomieścić ponad 2.000 chorych, nie licząc służby i lekarzy.

Już od 4 kwietnia mamy tu kartę chlebową. Ludność się przyzwyczaiła i oswoiła. Ale rzecz charakterystyczna: w wielu domach nie spożywają tyle chleba, ile jako minimum władze wyznaczyły, tylko znacznie mniej. Powód w drożyźnie i w niezbyt wielkiej smakowitości tego wojennego pieczywa.

Przy wydawaniu kart chlebowych okazało się, że wychodźców galicyjskich tu prawie niema. Drobna garstka mogła tu pozostać, ponieważ składa się z ludzi, biorących stałe pensye. Dola ich, jak wszędzie w obcem miejscu: nie znają się, nawet nie chcą bliżej się znać, przeżywają w samotności troski i smutki.

Gawłów koło Bochni, 27 kwienia. (Koresp. „Nowej Reformy"). Nasze sioło, położone nad Rabą, 2 i pół mili od Uścia Solnego, niemało ucierpiało przez trzy tygodnie inwazyi rosyjskiej. Kozacy zrabowali we wsi wszystko, co było przydatne do jedzenia, nie płacąc za nic. Część zapasów ludność ukryła w ziemi i te ocalały. W czasie walki między wojskami nieprzyjacielskiemi a naszemi, cała wieś zasypana była szrapnelami i kulami. Ludność, ratując życie, uciekała do Dąbrówki w kierunku Szczurowej. Na szczęście kule armatnie nie wznieciły pożaru. Po 1½-dniowej bitwie Moskale umknęli ku Bochni. Lud odetchnął. Najwięcej we wsi ucierpieli: pastor niemiecki ewangielicki i karczmarz Gross. Obu mieszkania były doszczętnie zdemolowane, z mebli tylko drzazgi, z pościeli ani śladu.

Ponieważ we wsi żyje dość osadników niemieckich, przeważnie jednak już spolszczonych, Moskale wyrażali głośno swój żal z tego powodu. Teraz u nas spokój, a na polach pracują konie wojskowe, orząc wieśniakom role.

Sambor pod inwazyą rosyjską. »Kuryer Polski«, wychodzący w Morawskiej Ostrawie, zamieszcza list, datowany z Sambora 27 marca b. r., nadesłany do jednego z uchodźców przez znanego działacza demokratycznego w Samborze, mecenasa dra Potockiego. Pisze on, że ucierpiały dotkliwie sąsiednie miasteczka, opuszczone prawie zupełnie przez ludność. Sambor przebył wojnę szczęśliwie, jak dotąd. Zrujnowane są tylko mieszkania tych, którzy wyjechali. Pozostali w mieście urzędnicy państwowi i nauczyciele dostają z gminy trzecią część swej pensyi, w którym to celu gmina zaciągnęła w Banku krajowym pożyczkę w sumie 200.000 koron. Biorą tę zaliczkę także słudzy państwowi, emeryci, wdowy, sieroty i kolejarze. Żyje się jakoś. Składnica funkcyonuje z trzema filiami, jak dawniej. Powstało mnóstwo nowych handlów, zapasy żywności w mieście znaczne. Tylko niektóre artykuły, jak zapałki, nafta, cytryny i t. p. bardzo drogie. W polach mimo pięknej pogody nikt dotąd nie robi dla braku koni.

Nowa emisya bonów miasta Lwowa. Magistrat lwowski — jak donosi »Lwowskij Wiestnik« — przygotował na milion rubli (3,333.333 korony) asygnacyj, po 100 koron każda, celem dokonania nowej emisyi »bonów«.

Magistrat, otrzymawszy pozwolenie władz na emisyę »bonów«, wystąpił do banków miejscowych o sfinansowanie asygnacyj magistratu, zabezpieczonych na przedsiębiorstwach miejskich. Banki wyraziły zgodę, magistrat zobowiązał się wykupić »bony« w październiku b. r. Prezydyum miasta zajęte jest obecnie podpisywaniem asygnacyj. Pieniądze są magistratowi potrzebne na wyplacenie pensyj byłym urzędnikom austryackim.

Kolomyja, 24 kwietnia. (Koresp. „N. Reformy"). W czasie inwazyi rosyjskiej było w Kołomyi stosunkowo tanie życie. Urzędnicy państwowi dostawali po cichu zaliczki na pensye od miejskiego żandarma Friedmanna, którego Moskale wywieźli na Sybir, dowiedziawszy się o tem. Szumowiny miejskie w kilku miejscach dopuściły się wielkich kradzieży. Kwitła też za rządów rosyjskich szalona rozpusta. Hotele i miejsca zepsucia były przepełnione. Sensacyę w mieście wywołał wyjazd seminarzystki Rusinki panny B. z oficerem kozackim, z którym podobno zawarła ślub prawosławny. — Po wkroczeniu wojsk austryackich nastał ład i porządek.

Czesi pod rządami rosyjskiemi w Galicyi wschodniej. Praski „Czas" ogłasza list rodziny czeskiej, posiadającej majętność ziemską w Wołosowie pod Stanisławowem. Z listu widać, że Rosyanie nie oszczędzali bynajmniej Czechów, choć w manifestach złote góry im obiecują. Dotknięci inwazyą rosyjską Czesi piszą do swej rodziny w Pradze, co następuje: „Rosyanie zabrali nam na folwarku wszystko, zrabowali też owies i siano, tak, że musimy teraz kupować. Teraz pieczemy już chleb dla naszych żołnierzy, o ile mamy mąkę. Jeden Czech dał nam kilka numerów „Lidovych Novin", z czego mieliśmy wielką radość. Czasem strzelają do nas Moskale z ciężkich dział, a wtedy my i sąsiedzi chowamy się do piwnic. Oby nam Pan Bóg dopomógł! Zostańcie z Bogiem..."

Przekazy dla legionistów. Z Piotrkowa komunikuje Biuro prasowe departamentu wojskowego N. K. N.: Oficer rachunkowy 3 pułku Legionów zawiadamia, że w kasie pułkowej zalega szereg przekazów pieniężnych dla legionistów, obecnie nie znajdujących się w ewidencyi pułku. Z braku dostatecznego adresu nadawców niepodobna przesyłek zwrócić nadawcom. Wobec tego niniejszą drogą wzywa się adresatów, względnie nadawców, by po odbiór, czy wycofanie przesyłek, zwrócili się do oficera rachunkowego 3 pułku Legionów polskich, poczta polowa 355.

Niedoręczone przekazy noszą nazwiska następujących adresatów: Baliński, Baron Adolf, Bimbała Władysław, Borędziak Jan, Cenzorowski Józef, Cielucka Józef, Cieśla Włodzimierz, Chojecki August, Chytry Mikołaj, Dusza Józef Dziewoński Stanisław, Fudała Roman, Hardalewicz Eugeniusz, Jarek Stanisław, Jasiński Józef, Jaworski Włodzimierz, Jurosz Stanisław, Kahany Mieczysław, Kasprzyk Tomasz, Klatka Antoni, Kolbiarz Jan, Kordeczka Jan, Kordyl Józef, Kosiba Jan, Krogulski Bolesław, Kumala Jan, Kutzelman Władysław, Lubosz Jan, Makowski Franciszek, Maśnica Józef, Matuski Bolesław, Mielak Ignacy, Milota Ferdynand, Molik Stanisław, Ochałek Włodzimierz, Olbrecht Edward, Onufrejczyk Franciszek, Ostrowski Tadeusz, Pajączkowski Błażej, Podel Jan, Selamka Józef, Stattler Feliks, Staszko Franciszek, Sułkowski Jan, Szymański Tadeusz, Tilch Stanisław, Wujas Kazimierz.

Ze świata.

Uchodźcy galicyjscy pociągani do świadczeń wojennych. »Kuryer Polski« z Morawskiej Ostrawy pisze: Z nadejściem wiosny cały szereg uchodźców otrzymuje codziennie powołania do świadczeń wojennych około pracy w polu. Fakt ten powitać należy z radością, bo nareszcie liczne rzesze znajdą zajęcie płatne, ale należałoby odpowiednim czynnikom zwrócić uwagę na to, by powołanych poddać dokładnym oględzinom lekarskim, bo tylomiesięczna tułaczka uczyniła niejednego niezdolnym do pracy. Masowe powoływanie uchodźców galicyjskich do świadczeń wojennych opiera się na ustawie z roku 1912, która normując obowiązek obywateli austryackich wobec najsilniejszej może — ipso facto — konieczności państwowej, jakim jest stan wojenny, poddała obowiązkowi temu drogą pośrednią również te jednostki męskie do 50 roku życia, które wprawdzie uznane zostały za niezdolnych do służby z bronią w ręku, jednak pracą fizyczną uzupełnić mogą te luki w pracach natury strategicznej, jakie powstają podczas wojny skutkiem ubytku wielkiej ilości sił produktywnych, spełniających czynności także w czasach normalnych. Racyonalne stosowanie ustawy o świadczeniach wojennych wobec uchodźców galicyjskich może przynieść dla nich wielkie korzyści materyalne i moralne.

»Halka« w Carlteatrze w Wiedniu dana była w środę i zyskała znaczny sukces. Dzienniki wiedeńskie podnoszą śpiew pp. Leonii Ogrodzkiej (Halka) i Marynowiczównej, pp. Wierzbickiego, Hajeka i Zakrzewskiego. Przedstawienie powtórzone będzie dzisiaj.

Lwowscy klerycy ruscy w Kromieryżu. Przed kilku dniami przybył do Kromieryża transport kleryków ruskich z lwowskiego seminaryum, którzy dotąd bawili w Wiedniu i Zagrzebiu, a teraz przyjął ich w gościnę czeski „Apostolat św. Cyryla i Metodego". Jest ich na razie około 50, a mieszczą się w kilku kwaterach. Na dworcu oczekiwało kleryków duchowieństwo czeskie, które urządziło im uroczyste przyjęcie. Odbyło się też w tutejszym kościele nabożeństwo czesko-ruskie, na którem poseł do parlamentu, ks. Stojan, wygłosił powitalne kazanie. Klerykom dodano do towarzystwa kilku księży czeskich, którzy będą odbywać wykłady teologiczne.

Komisya kolonizacyjna podczas wojny. Według ogłoszonego sprawozdania, komisya kolonizacyjna — pisze „Dziennik Poznański" — mimo wojny, nie zawiesiła swej działalności. Przedewszystkiem starano się dopomódz kolonistom, więc żony powołanych pod broń kolonistów, zasilono pomocą w nasionach i siłach roboczych. Większą część zboża przejęły państwowe urzędy prowiantowe, resztę „Towarzystwo wojenne", zajmujące się zbożem w Berlinie. Zbiór ziemniaków w Księstwie Poznańskiem był średni, w Prusach zachodnich dobry. Celem zaoszczędzenia ziemniaków, potrzebnych dla wyżywienia ludności, z ośmnastu gorzelni, cztery zamknięto. Nabywania ziemi podczas wojny musiano zaniechać, również tworzenia nowych osad. W roku 1914 zakupiła komisya kolonizacyjna ogółem 14.614 hektarów, na które składają się: 2 wielkie majątki, 8 majątków rycerskich, 18 dóbr, 23 gospodarstwa włościańskie i 5 domen państwowych. W końcu roku 1914 obszar, będący w posiadaniu komisyi kolonizacyjnej, wynosił 460.000 hektarów, czyli 80 mil kwadratowych. Za ziemię tę zapłacono 480 milionów marek.

Zwolniony od służby wojskowej legionista z ukończoną niższą szkołą realną i władający językiem niemieckim, szuka odpowiedniego zajęcia. — Zgłoszenia przyjmuje Oddział polski Departamentu wojskowego N. K. N. w Oświęcimiu.

Dyrekcya Gazowni miejskiej prosi P. T. konsumentów, aby w razie potrzeby uskutecznienia naprawek w urządzeniach, zmontowania gazomierzy, przyrządów gazowych i t. p., zgłaszali się osobiście w biurach gazowni przy ulicy Gazowej, lub w sklepie gazowni przy placu Szczepańskim L. 2. Zgłoszenia listowne powodują często nie z winy gazowni opóźnienie w wykonaniu żądanych robót. W nagłych wypadkach (nawet w godzinach nocnych) należy się zgłaszać tylko w biurze gazowni przy ulicy Gazowej.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach złożyła w administracyi »Nowej Reformy«: Helena Grychowska 4 K zamiast kwiatów na grób syna Wojtusia.

Dla ewakuowanych z nad dolnego Dunajca złożył w administracyi »Nowej Reformy«: jednor. ochotnik Roch Kosiński 14 K 87 h.

Dla biednych ewakuowanych złożyli w administracyi »Nowej Reformy«: Eugenia i Antonina Müllerowie 10 K (dla Libnicy).

Na »Ognisko dla dzieci legionistów« złożył w administracyi »Nowej Reformy«: kapral 18 p. p. 2 K za bezinteresowne udzielenie informacyi przez p. Haeckerową.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota 1 maja: „Panna Cloclo", krotochwila w 3 aktach Engla.

Niedziela 2 maja: po południu: „Robert i Bertrand", operetka Anczyca; wieczór: „Panna Cloclo".

Poniedziałek 3 maja: „Sułkowski", „Noc Listopadowa", „Wesele".

Wtorek 4 maja: „Panna Cloclo".

Środa 5 maja: „Lalka", operetka Andraua.

Czwartek 6 maja: „Panna Cloclo".

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości".

W sobotę: »Rytualne małżeństwo«.

W niedzielę przed południem: „Królewna Lilijka"; wieczorem: Rewolucya w Warszawie", premiera.

W poniedziałek: „Rewolucya w Warszawie". Uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja

Generał piechoty Maurycy Auffenberg czasowo (mit Wartegebuehr) urlopowany.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 kwietnia.

Jak urzędowo ogłaszają, wdrożono śledztwo przeciw generałowi piechoty Maurycemu **Auffenbergowi**, celem wyjaśnienia uczynionego mu w ostatnich czasach zarzutu sprzecznego z obowiązkiem prowadzenia urzędu. Przedmiot obwinienia stanowią sprawy z r. 1912 i nie pozostają z obecną wojną w żadnej łączności.

Odznaczenie gen. Pflanzer-Baltina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 kwietnia.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Komendant grupy armii, **generał piechoty Pflanzer-Baltin otrzymał godność tajnego radcy.**

Sesya wojenna Sejmu węgierskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 30 kwietnia.

W Sejmie węgierskim poseł Stefan R a k o w s k y uzasadniał swój wniosek, aby udzielić prawa głosowania tym wszystkim, którzy przekroczyli 20 lat i brali udział w walkach na froncie.

T i s z a sprzeciwia się wnioskowi. Wszyscy są zgodni w tem, że należy się wdzięczność i uznanie żołnierzom węgierskim, ale premier nie sądzi, aby przyznanie prawa wyborczego było stosownym środkiem, wyrażającym wdzięczność. Jego zdaniem prawo wyborcze nie jest nagrodą, ale obowiązkiem, na obywateli nakładanym. Nadto przyjęcie wniosku Rakowsky'ego prowadziłoby do najskrajniej powszechnego prawa wyborczego, któremu mowca jest przeciwny, bo uważa je za nieszczęście narodowe.

Wniosek Rakowsky'ego **odrzucono.** Następne posiedzenie 3 maja.

Storpedowanie krążownika francuskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 kwietnia.

Agencya Havasa ogłasza następującą notę: Telegraficzne wiadomości donoszą, że krążownik pancerny »Leon Gambetta« został w nocy z dnia 26 na 27 kwietnia na morzu Adryatyckiem na wysokości cieśniny Otranto storpedowany. Szczegółów brak, jednakże ma się pewność, że conajmniej część załogi została uratowaną.

Sprostowanie błędnych informacyj.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W ostatnich czasach pojawiły się ze strony nieprzyjacielskiej liczne wiadomości o rzekomych zajściach na południowo-wschodnim placu wojny. Po części są one pozbawione podstawy, w części nieprawdziwe, w części zaś przekręcone. Z wielkiej liczby fałszywych wiadomości niechaj będą podniesione następujące:

W walkach artyleryjskich koło Tekie 17-go kwietnia serbskie armaty 30 ctm. miały zniszczyć reflektory austryackie. W rzeczywistości Serbowie wcale nie posiadają armat 30 ctm. Prowadzili walkę działową koło Tekie bez powodzenia i nie zniszczyli żadnych reflektorów austryackich.

Dalsza wiadomość o uszkodzeniu austryackiego monitora polega na tem, że serbska łódź motorowa w nocy z 22 na 23 bm. usiłowała wprawdzie lansować torpedę na okręt »Koeroesz«, ale eksplozya torpedy pozostała bez skutku i monitor nasz nie uległ uszkodzeniu.

Wiadomość o odparciu ataku austro-węgierskiego przez Czarnogórców jest także zmyślona. Atak austro-węgierski na Czarnogórców ogółem w ostatnich czasach nie miał miejsca, a więc nie mógł być odparty.

W końcu wiadomość, jakoby lotnicy rzucili bomby na Cetynię, zaczerpnięta z prasy zagranicznej przez »Bosnische Post«, nie polega na prawdzie.

Smierć generała rosyjskiego barona Myrbacha.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« donosi pod datą 28 bm.:

Na zachód od przełęczy użockiej padł dnia 22 kwietnia przed południem generał rosyjski baron M y r b a c h, Kurlandczyk. Widocznie zabłąkał się, objeżdżając swoje linie, dostał się przed nasze straże przednie i zabity został strzałem karabinowym.

Bomby na Epernay.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 kwietnia.

»Matin« donosi, że **dwa niemieckie aparaty lotnicze rzuciły 6 bomb ogniowych na Epernay.** Nikt nie odniósł rany.

Bitwa w północnej Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 kwietnia.

»Daily Chronicle« donosi z północnej Francyi:

Bitwa szaleje dalej, ale walka przybrała inny charakter. Obie strony zajęły groble, ale atak niemiecki i nasz kontratak nie sprowadził żadnych zmian na polu bitwy. Nasze i niemieckie wojska otrzymały posiłki. Od bitwy nad Yserą ani w Belgii ani we Flandryi francuskiej nie walczono tak gwałtownie. Walki o pagórek 60 i koło Neuve Chapelle nie mogą się równać z obecną bitwą.

Dalsze powołanie we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 30 kwietnia.

»Nouvelliste« donosi z Paryża: Komisya wojskowa Izby przyjęła ostatni artykuł wniosku Dalbieza, mocą którego wszyscy zajęci w strefie wewnętrznej we fabrykach, niezdolni do służby polowej, zostaną powołani na front, a w miejsce ich powołani będą ochotnicy lub najstarsze roczniki wojsk terytoryalnych. Również mają być powołani z Antylów, Guajany i Reunion kontyngenty kreolskie i synowie cudzoziemców, którzy zostali Francuzami.

Sprawozdanie gen. Frencha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 kwietnia.

Generał French donosi 28 b. m.: Walka na północ i północny wschód od Ypern trwała przez cały dzień wczorajszy. Anglicy z Francuzami wstrzymali ofenzywę Niemców. Od rana Niemców już nie widać na zachód od kanału Ysery prócz koło Steenstraate, gdzie posiadają mały przyczółek mostowy.

Otrzeźwienie w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 kwietnia.

»Morning Post« ogłasza następujący list lorda Eshersa:

Rzeczywiste stosunki przedstawiają się dzisiaj tak, że armie niemieckie obsadziły prawie całą Belgię, że wielka część Francyi i większa część Polski jest spustoszona i stracona. Powodzenie Niemców jest groźne, mimo że nie mają oni Paryża, ani Calais. **Od 9 września sytuacya jest niezmienioną.** Mimo waleczności i ofiarności **nie uczyniliśmy żadnych postępów.** Siłę Niemiec stanowi i to, że mają wyraźny cel. — Rosya zaś chce zwyciężyć Niemców, aby utworzyć potężne państwo słowiańskie na Bałkanie i zdobyć Konstantynopol. Interesy Rosyi na zachodzie są tylko platonicznej natury. Francya znowu ma tylko interes w wolności swego narodu i zdobyciu swoich prowincyj. Francuzi są wiernymi sojusznikami, ależ jakiż mają oni interes na Bałkanie i w przyszłości Dardaneli? Nasze cele różnią się bardzo, a cała przyszłość Anglii, wszystkich Anglików a nawet świata całego zawisłą jest od wyniku wojny. Jeżeli wojna zakończy się kompromisem i nieszczęsnym pokojem, to potrwa on tylko kilka lat, a wojna rozpocznie się znowu w innych warunkach, bo porozumienia i sojusze są tylko przemijające.

O Dardanele.

Londyn, 30 kwietnia.

»Daily Chronicle« pisze:

Wielu się pyta, **dlaczego flota usiłowała w marcu forsować Dardanele i poniosła wielką klęskę,** Turków zaś i Niemców poinformowała tylko o naszych zamiarach, i dała im kilka cennych tygodni do organizacyi obrony?

Dwie na to są odpowiedzi: jedna, którą daje »Morning Post«, że **generalicya popełniła wielki błąd,** druga zaś, że **plan w ostatniej chwili udaremniony został przez upadek Venizelosa.** Zdaje się, że sąd »Morning Post« bardziej odpowiada prawdzie.

Jeńcy angielscy w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 kwietnia.

W Izbie wyższej lord Newton zajmował się złem traktowaniem jeńców wojennych angielskich w Niemczech, i żalił się, że w obozach są oni niedostatecznie żywieni i na pół ubierani, tylko dlatego, że są Anglikami. Z innymi jeńcami Niemcy lepiej się obchodzą.

Mowca oświadczył się przeciw represaliom ze strony Anglii. Rozpoczęcie przez Churchilla represalij wobec załogi niemieckich łodzi podwodnych było niepotrzebne i Niemcy mają przez nie tylko pretekst do odwetu. Najbardziej byłyby wskazane represye wobec Niemców w dziedzinie własności.

Lord Kitchener oświadczył, że otrzymał wiadomość ze strony francuskiej, belgijskiej, rosyjskiej i amerykańskiej o złem traktowaniu jeńców angielskich przez Niemców. Jeńcy rozbierani bywają do naga, niektórych z zimną krwią rozstrzeliwają. Rannych oficerów obrażano i bito. W obozach brak środków żywności. Anglików traktuje się inaczej, niż Francuzów i Rosyan. Mowca protestuje przeciw temu postępowaniu, jak i przeciw posługiwaniu się gazami zatrutymi.

Landsdowne, Curzon i inni mowcy krytykowali represalia, wprowadzone przez Churchilla, i żądali, aby inni ministrowie kontrolowali zarządzenia ministra marynarki.

Londyn, 30 kwietnia.

W Izbie gmin w dyskusyi nad traktowaniem angielskich jeńców wojennych powiedział Asquith: Mówię z naciskiem, że gdy dojdziemy do końca wojny, tego strasznego rekordu umyślnego okrucieństwa i umyślnych zbrodni nie zapomnimy. Uważamy za obowiązek żądać od winnych wszelkiego zadośćuczynienia.

Walki o Dardanele.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 kwietnia.

Cała prasa podnosi ważność wielkiego odniesionego we środę zwycięstwa, nie szczędząc słów uznania dla żołnierzy i oficerów tureckich, szczególnie w walkach na półwyspie Gallipoli przy Kabatepe. Trwały te walki dwa dni i noc całą bez przerwy, a wojsko szło bez wyczerpania przeciw nowym znacznym siłom nieprzyjacielskim. Przy pierwszych walkach koło Kum Kale Turcy nie dali ani jednego strzału, szli tylko na bagnety.

Czterdzieści nieprzyjacielskich okrętów wojennych, między niemi rosyjski krążownik »Askold«, bombardowały od czasu do czasu Sed-il-Bar i Kum-Kale. Otomańskie forty odpowiadały na ogień z powodzeniem **i zatopiły dwa torpedowce i jeden okręt transportowy, a jeden krążownik ciężko uszkodziły.** Turcy zabrali wiele broni i amunicyi.

Konstantynopol, 30 kwietnia.

Dzienniki donoszą z Dardaneli, że **angielski okręt „Vengeance" został uszkodzony przez strzały bateryj tureckich.**

Epilog sprawy legionów warszawskich.

(B. P. N. K. N.) Wiadomo, jak żałosnem fiaskiem zakończyło się przedsięwzięcie warszawskiego t. zw. »Komitetu Narodowego« zmierzające do utworzenia »legionów« pod egidą Rosyi. Po kilku dniach istnienia odebrano »legionom« wszystko, co im przyrzeczono, nawet nazwę... Znikły legiony, pozostały tylko »drużyny ochotnicze«. Jak zaś wysoko rząd rosyjski ceni te drużyny, jak szczodrze odpłaca się ochotnikom, o tem świadczy notatka, podana w »Dzienniku Kijowskim« z dnia 23 marca, wedle której wiceminister spraw wewnętrznych w zastępstwie ministra zawiadomił telegramem z dnia 26 lutego, że »przyjęci do drużyn n i e p o w i n n i być wykreślani z liczby zdolnych do pracy członków rodzin osób, powołanych do pełnienia służby wojskowej«. Rdzennie po rosyjsku!

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 kwietnia.

Brak węgla w Rosyi.

Moskwa. Przesilenie węglowe w okręgu moskiewskim zaostrza się. Jeżeli sytuacya się nie polepszy, większość fabryk będzie wstrzymana. Minister kolei stwierdził niemożliwość transportów węgla i radził, aby fabrykanci postarali się o inny rodzaj opału. Wiele fabryk z powodu braku opału nie podjęło wcale pracy od świąt.

Zakaz wywozu z Rumunii.

Bukareszt. Minister skarbu zarządził, aby nie wydawano żadnego upoważnienia do wywozu wołów i świń, nadto wydał zakaz wywozu minerałów, starego żelaza i innych starych metali, bawełny, konopi, towarów wełnianych, włóczkowych, blachy, puszek do konserw, wosku, stearyny, parafiny, gliceryny, drzewa, granitu, rtęci, amoniaku, sody, artykułów garbarskich, nici, sznurów, oleju i papieru.

Brak amunicyi w Anglii.

Manchester. Na zgromadzeniu oświadczył lord Derby: Oświadczenie Asquitha, że operacye wojenne nie doznały zwłoki z powodu braku amunicyi, sprzeciwia się faktom. Niedawno powiedziano mu, że potrzeba amunicyi jest nieograniczona, zarówno granatów jak drobnej amunicyi.

Konfiskata parowca niemieckiego.

Londyn. Z Sydney donoszą: Australski krążownik »Encounter« zatrzymał niemiecki parowiec handlowy »Elfrieda«. Sądzą, że był to ostatni niemiecki okręt, który jeszcze się znajdował na wodach australskich.

Nowe żądania Japonii.

Londyn. Z Pekinu donoszą: Poseł japoński wręczył ministrowi spraw zagranicznych listę, obejmującą 24 żądań, które stanowią minimum żądań japońskich. Ponieważ znajdudją się wśród nich żądania nowe, wywołało to rozczarowanie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Grzegorz Dziubanowski, c. k. str. skarb., obecnie w Rattay nad Sazawą, Czechy, poszukuje swych braci **Jana, Michała, Włodzimierza**, oraz znajomych. 3284 1 2

Piotr Horbatiuk, sierżant w Zagórza, poszukuje swej żony **Petroneli Horbatiuk** ze Lwowa. 3291

Majcher Paweł, Rekonvalescent.-Abt., Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje swej żony z 3 dzieci z Woli Rzędzińskiej (powiat Tarnów). 3290

Grzegorz Slywka, sierżant w Zagórzu, poszukuje swej żony **Maryi Slywka** z Podzamcza. 3289

Stanisław Wielgus, obecnie Rekonvalescent.-Abt., Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje rodziców i krewnych z Żukowic Nowych, p. Tarnów. 3294

Piotr Tymczyszyn, obecnie Kaiser Franz Jos.-Spital, Schwaz (Tyrol), poszukuje swej rodziny z Sośnik, pow. Rohatyn. 3282

Maksymilian Tuchlinowicz, sierżant, obecnie Bad Ausee (Steiermark), poszukuje żony **Stefanii** z dzieckiem z Tłumacza koło Stanisławowa. Za adres da 20 K. 3278 1 2

Teodozy Sabatiuk z Wiśniowczyka, obecnie Feldspital Nr 4, Kraków, Loretańska, poszukuje żony **Karoliny Sabatiukowej**, brata **Teofila Sabatiuka** ze Świerzkowiec, pow. Tłuste, tudzież **Maryi i Anieli Stanieiwczowych** z Mościsk, oraz **Józefa Radochońskiego** z Wiśniowczyka. Łaskawe zgłoszenia także do Eugenii Jamniukowej, Kraków, ul. Krótka 5. 3276 1 3

Jan Kostecki ze Lwowa, obecnie poczta polowa 27, prosi o podanie adresu żony **Maryi**, która podczas mobilizacyi pozostała w Lubaczowie. 3081 3 3

Kopystyński Michał, Limanowa, prosi krewnych o podanie swych adresów. 3198 3 3

Władysław Zieliński, kier. szkoły z Olchowa ad Sędziszów (I.-R. 40, Komp. II), obecnie od 13 lutego Tabor, Lazaret II, Čechy, prosi o adresy rodziny i znajomych. 3199 4 5

Henryk Chrobaczyński ze Sanoka, obecnie Res. Spital II, Feldpost 41, poszukuje żony **Heleny** z dziećmi, oraz rodziców **Słonkowskich** i krewnych. Kto wie o nich, proszę o łaskawe podanie ich adresu. 3217 4 4

P. Dr Leon Żuławski, dyrektor szpitala z Gorlic, raczy podać swój adres **Marcinowi Pawlińskiemu**, kontr. podat., Praga, II., Myslikowa 10, ewentualnie, ktokolwiek adres ten zna. 3237 3 3

Poszukuję brata Franciszka Nowotnego z Rawy Ruskiej i żony jego **Maryi z Sochackich.** Ktoby miał jakie o nich wiadomości, proszę donieść pod adresem: **Marya Zawadzka** w Łodygowicach koło Żywca. 3241 3 3

Józef Bułas z Rzeszowa, obecnie w Lambach w Austryi Górnej, prosi p. **Józefa Krausa**, sekretarza powiatowego z Przeworska o podanie swego adresu. 3297

Oleksy Bahryj poszukuje żony z dziećmi, oraz braci **Iwana i Michała Bahryj** z Jasienicy Solnej, poczta Drohobycz;

Kapral **Piotr Bąk** z Górki poszukuje żony **Anny** wraz z dziećmi i brata z Górki, poczta Mielec.

Zgłoszenia pod adresem: Mojżesz Erbsmann, Kraków, ul. Starowiślna l. 53. 3287 1 5

Leg. Jan Pauer, p. Niemes-Pinskay (Czechy), poszukuje p. **Dobieckiej**, zamieszkałej poprzednio w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 45. 3218 2 2

Mieczysław Troskiewicz ze Lwowa, **Władysław Wydro** z Mielca, **Karol Ciepiela** z Izdebek, obecnie przebywają: k. u. k. Reservespital Nr 3, Albertov 5, Praga. 3260

Michał Korzeniowski ze Lwowa, obecnie k. u. k. Verpflegsmagasin, Rogatica, Bośnia, poszukuje braci swych **Walentego, Karola i Józefa**, oraz **Karola Dudy.** 3271

Mikołaj Myhal, Feldpost 6, poszukuje **Andrzeja Myhala**, inspektora Zakładu karnego ze Lwowa. 3274

Mikołaj Dutkiewicz poszukuje żony **Katarzyny** z dzieckiem, która w sierpniu przebywała w Zabawie pod Radziechowem, oraz szwagra **Jędrzeja Matrypuły** z 30 p. p. i jego żony **Parańki.** Wiadomość prosi przesłać do Administracyi „N. Reformy“ dla „M. Dutkiewicza“. 3193 2 3

Jednor. ochot. Michał Muszyński z Mościsk poszukuje swego brata **Jana.** Ktoby miał jaką wiadomość, uprasza najmocniej o nią. — Wiadomości prosi przesłać do Administracyi „N. Reformy“ dla „Michała Muszyńskiego“. 2936 3 3

Wojciech Sala, oficyał sądowy, prosi o wiadomość o żonie swej **Helenie** i 3 dzieciach, pozostałych w Potoku Złotym. Łaskawą wiadomość prosi przesłać listownie do Administracyi „Nowej Reformy“ pod **W. S.** 3231 2 2

Franciszek Klisiewicz, Kraków, Dietlowska 60, prosi o adres **Maryi Wołyniec**, która przebywała w Homonnie na Węgrzech. 3258 2 2

Henryk Szeliga, inżynier, Tulln bei Wien, Oeschelgasse 16, poszukuje **Stanisława i Jadwigi Konarskich** z Kolbuszowej. 3254 2 2

Legionista Szargut Józef z Gródka Jag., obecnie Reservespital Abt. II, Z. 36, Landwehrkaserne, Pisek, Czechy, prosi krewnych i znajomych o podanie swoich adresów. 3232

Franciszek Zych z Kaimowa, p. Tarnobrzeg. obecnie Rekonvalescenten-Abt., Rotunde, Wien, II., poszukuje legionisty **Jana Tracza** z Kaimowa, oraz prosi znajomych o adresy. 3240

Urzędnik

instytucyi finansowej, biegły buchalter, wolny od wojska, poszukuje posady poza Krakowem. Zgłoszenia: Rogowski, Kromieryż (Kremsier), Rudolfova c. 18. 3292 1 4

Buchalter-bilansista

samodzielny korespondent polsko-niemiecki, piszący na maszynie, zupełnie wolny od wojska, poszukuje natychmiast posady. Wilhelm Lalka poste rest. Wiedeń, I, Haupt-Post. 3293 1 0

Magister farmacyi

z piętnastoletnią praktyką, dobrze polecony, przyjmie zastępstwo, stałą posadę lub zarząd apteki. Zgłoszenia pod „**Magister**“ przyjmuje Administr. Wiedeńskiego Kuryera Polskiego, Wien, I., Liliengasse 1. 3283 1 3

Wielka hala murowana

nowocześnie z komfortem urządzona, z przyległemi ubikacyami i jasną suteren, nadająca się na pracownie przemysłowe lub piekarnię, z zarząd do wynajęcia. Wiadomość: ul. św. Sebastyana 28, I p. 3281 1 6

Chrześcijańska SPÓŁKA HANDLOWA

Jagiellońska 9

poleca prawdziwe masło duńskie, oraz śledzie pocztowe i holenderskie, na piątki mocznie. — Ceny niskie. 3286 1 2

Obejmie

małżeństwo opiekę nad opuszczonem mieszkaniem lub całą realnością w zamian za mieszkanie. Zgłoszenia pod „**Urzędnik 24690**“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 3280 1 3

Osoba inteligentna

lat 22, przyjmie miejsce wychowawczyni dzieci, lub jak towarzyszka starszej osoby. Wyjedzie także na wieś, gdzie również mogłaby się zająć domem, jak i gospodarstwem domowem. Zgłoszenia pod „**Wanda W.**“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 3285 1 2

Mam

większy zapas salami węgierskiego, oraz czysto wieprzowych kiełbas tyrolskich i brunszwickich suchych, które sprzedaję hurtownie, najmniej 25 kg. **S. Klein, ulica Augustyańska 4.** 3175 5 5

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1882 26 0

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję do wiadomości, rozprószonej obecnie po całej Austryi, Polonii, że wydawnictwa księgarni: **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie** posiadam na głównym składzie dla Wiednia.

Działem tym kieruje zaszczytnie znany właściciel księgarni w Stanisławowie, p. Maryan Haskler.

Polecając się łaskawemu poparciu P. T. Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

M. PERLES

3093 3 3 **Wiedeń, I,** Seilergasse 4 (boczna Grabenu)

Fisharmonia mała, składana, antyk

2 pianina firm: Gebr. Stingl i Albert, fortepian firmy Petrof, różne meble nowe, używ., artyst., stylowe biblioteki, biura, obrazy i wiele przedmiotów dekor., także i pojedynczych sprzętów po cenach przystępnych sprzedam 2962 5 5

M. Telesznicka, ul. Floryańska l. 49, I p.

XXV. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego

w Krościenku nad Dunajcem

odbędzie się dnia **20 maja 1915 r.** o godzinie 3 po południu w budynku własnym przy ulicy Jagiellońskiej 188.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za r. 1914.
5) Wybór do Rady nadzorczej 4 członków w miejsce ustępujących.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1915.
7) Wnioski i interpelacye. 6296

O liczny udział członków uprasza

Rada nadzorcza

Towarzystwa Zaliczkowego w Krościenku nad Dunajcem.

Sekretarz: **Kazimierz Bogdański.** Prezes: **Stanisław Królicki.**

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych.

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tok Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 17 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Mylnem jest mniemanie

niektórych palących papierosy, że w kraju naszym zabrakło obecnie znakomitych tutek i bibułek cygaretowych wyrobu krajowego i że wskutek tego w trafikach nabyć można tylko tutki i bibułki „Abadie“, wrogich nam **francuskich** fabrykantów.

Otóż oznajmiam: że wszędzie nabyć można i żądać należy tutek i bibułek cygaretowych wyrobu krajowego, bo je nasze fabryki w dostatecznej ilości wyrabiają, — a co się tyczy wyrobów moich znakomitych tutek **„Framos“, „Salvesol“, „Noris K“,** oraz bibułek cygaret. **„Pobudka“**, to każda trafika może je mieć poddostatkiem.

Należy tylko żądać! a nie zadowalać się jakimkolwiek podanym wyrobem!

Żądajcie więc wszędzie tutek cygaretowych **„Framos“, „Salvesol“, „Noris K“** i bibułek **„Pobudka“,** a wszelki wrogi nam towar **francuski** odrzućcie precz tak, jak Wam to nakazuje patryotyzm, sumienie i uczucie narodowe. 2592 6 6

Mr Wł. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaret. w Krakowie.

Do wszystkich austro-węgierskich stacyi pocztowych i kolejowych rozsyłam tak tutki jak i bibułki cygaretowe z mych składów: w Wiedniu: Związek austr. trafikantów (Fleischmarkt 26), w Bielsku: Adolf Brandstätter, oraz z głównej siedziby Kraków. — Reprezentant firmy: Arnold Haber, Wiedeń, III, Hörnesgasse 3/3.

Rannym Polakom, leżącym w szpitalach na obczyźnie przesyłam na żądanie darmo i opłatnie „Pobudkę“ jako próbki, oraz broszurki „O miłości Ojczyzny“ i „Stuletnia walka o niepodległość Polski“.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Śledzie pocztowe

(Matjes Downingsbay)

w najlepszym gatunku sprzedaje

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

2874 9 0

Anna Billigowa

lub jej znajomi zechcą w ważnej sprawie majątkowej zgłosić się **bezzwłocznie** do kanc. adw. Dra St. Adamskiego w Krakowie, ulica Poselska 20. 3777 1 2

Gmina m. Krakowa ma na sprzedaż

cielęta rasowe

(jałówki) 14 dniowe i starsze na chów. Zgłoszenia w Biurze aprowizacyjnem Magistratu (ul. Poselska 10, parter). 3298 1 2

Kupię

5 dobrych krów. Skowron, Kraków, Kleparz 5, II p. 3295 1 3

Kupię

lub wydzierżawię w Krakowie dom z ogrodem i stajnią. Zgłoszenia pod **W. K.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 3255 3 3

Firma J. i S. Bross

Dębica—Mielec

obecnie we Wiedniu, V, **Wiednerhauptstr. 111,** Mezz. 9, **poleca się łaskawej pamięci.** 3266 2 3

Jan Biernacki

handel tow. miesz. i delikatesów w Szczakowej, przyjmie chłopca do praktyki. 3264 2 3

Krawieczyznę i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 15 0

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 2878 6 10

Za nadesłaniem 30 h markami poczt. wysyłamy numer okazowy „Ilustr. Tygodnika Polskiego“ Adres Administracyi: Kraków, Dunajewskiego 1, albo: Wiedeń, IX/2, Alserstr. 12/5. 3053 9 10

Mapy terenu wojny!

Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogran. w kolorach. Cena **1 K.** Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena **1 K,** z przesyłką 10 hal., polec. 35 hal. drożej, po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie. 3102 3 3

Berno.

Uchodźcom tanio udzielam lekcyj języka niemieckiego. Franz-Josef Strasse 70, Tür 27 b, III. 3153 5 5

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 900 43 0

Osoba

w średnim wieku, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, czy to jako lektorka, czy do towarzystwa chorej lub starszej osoby, czy też do prowadzenia gospodarstwa lub kuchni, na skromnych warunkach, choćby za utrzymanie. Zgłoszenia pod adresem: Dębniki, Rynek l. 9, III p., M. Łojewska. 3194 4 0

Tylko nie mieć strachu

przed cholerą azyatycką, gdyż możemy się pewnie uchronić przed tą epidemią przez hygieniczny sposób życia. Utrzymujmy żołądek w porządku i starajmy się o jak największą czystość. Myjmy często we dnie twarz i ręce, a do wody, którą się myjemy, wpuśćmy za każdym razem kilka kropel środka dezynfekcyjnego **Lysoformu.** Według doświadczeń w sławnym instytucie Greifswaldskim tajnego radcy Prof. Leoefflera, 2% roztwór lysoformowy **niszczy w przeciągu jednej minuty zarazki cholery vibrio.** 41 11 0

Niechaj Lysoform znajduje się zawsze w zapasie.

Ceny oryginalnych flaszek są: 80 h, 1 K 60 h, 2 K 80 h i 4 K 60 h, w każdej aptece i drogueryi. Na życzenie wysyłamy każdemu zadarmo, opłatnie, bardzo interesującą broszurkę ces. radcy Dr Aladára Kovácha dyrektora Towarzystwa ratunkowego, pod tytułem: „Jak strzedz się cholery“. Większym firmom wysyłamy też więcej egzemplarzy.

Dr Keleti i Murányi, Fabryka chemiczna, Ujpest.

Zawiadamiam P. T. Odbiorców!

Benzyna

nadeszła

Koncesy. skład benzyny, oliwy maszynowej, smarów i t. p. **Fr. Lenert,** Kraków, Sławkowska 6. 3304 1 3

Nasiona Mautnera

do nabycia

FR. LENERT

Kraków, Sławkowska 6.

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 6 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polityrowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 22 0

Najpiękniejszą mąkę

pszenną i żytnią

sprzedaje nadal S. Hamburger

ulica św. Gertrudy 21.

3172 3 3

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 23 0

Zarządca dóbr

wolny od wojska, przyjmie posadę zaraz. Ludwik Cordier, Karniów (Jagerndorf), Śląsk austr., Olbersdorferstrasse Nr 2. 3167 3 3

Nauczyciel muzyki

udziela nauki gry na skrzypcach. Warunki bardzo przystępne. — Wiadomości udzieli Naczelny Zarząd Związku pol. naucz. lud., Kraków, Rynek główny 27, II p., w godzinach od 6—7 wieczorem. 3162 5 0

Mundury

wykonuje **szybko, punktualnie**

Zakład krawiecki

A. BROSS, KRAKÓW,

ul. Floryańska l. 44.

2781 19 20

Leśnik

słuchacz lwowskiej szkoły lasowej wolny od wojska, z praktyką w książęcych lasach, poszukuje posady leśniczego zaraz. Zgłoszenia pod adresem: **Tadeusz Opławski, Podgórze, Słowackiego 15.** 3230 3

Ważne

dla P. P. Restauratorów, Handli śniadankowych i delikatesów

Nadszedł większy transport prec! wiedeńskich, oraz soku malinowego śląskiego, pod gwarancyą czystego. Hurtowny handel kolonialny, Krakowska 18. 3212 3 3

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 13

451 10 10

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých sporitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski